

GAZETA LWOWSKA

Prakow
Biblioteka Jagiell.
Uniwersytetu

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 —
dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Pełny obraz.

Pod adresem naszych gości francuskich.

Witaliśmy już na tem miejscu miłych gości naszych, parlamentarzystów francuskich, w momencie gdy wstępowali na ziemię polską. Dziś, gdy przybywają do Lwowa, powtarzamy słowa najserdeczniejszego powitania i życzenia, by wizyta ich przyniosła jak najobfitsze owoce a zetknięcie się wzajemne nastąpiło na najszerszym odcinku żywej, realnej rzeczywistości. Uczucia nasze i radość są tak zrozumiałe i oczywiste, że nie będziemy ich tu po raz drugi formułowali. Dla ludzi realnych sentymenty mają wtedy pełną wartość gdy formułuje się je w sposób rozumowy i gdy znajdują swój wyraz na terenie faktów. Wychodząc z tego założenia, pragniemy na tem miejscu wypowiedzieć parę konkretnych uwag.

Zetknięcie się osobiste twarzą w twarz jest najlepszą formą kontaktu i porozumienia między jednostkami i między społeczeństwami. Stosuje się ją obecnie coraz częściej w dyplomacji, zastępującej dawne długotrwałe wymienianie not spotkaniami, rozmowami i konferencjami w znacznej części jawnymi. Tak częste zjazdy międzynarodowe reprezentantów rozmaitych zawodów, światopoglądów i t. d. służą temu samemu celowi. A celem tym jest poznawanie się wzajemne, obserwowanie zmian, które w rzeczywistości zaszły i budowanie na tej podstawie nowych form wzajemnego stosunku. Da się to w pełni zastosować do wizyty parlamentarzystów francuskich w Polsce i do tradycyjnej, niezachwianej przyjaźni francusko-polskiej.

Polska i Francja są przyjaciółmi, lecz nie są sąsiadami. Wzajemne stosunki państwowe nie mogły istnieć w czasie długich lat polskiej niewoli. Entuzjastyczne płomienie przyjaźni i sentymentu musiały zastępować codzienny szary kontakt i współpracę. I ta forma stosunku daje się jeszcze zauważyć i w pierwszych latach naszego wskrzeszonego państwowego istnienia.

Akordy przyjaźni francusko-polskiej, po stronie francuskiej zwłaszcza, oddawały w najlepszej myśli z pewnością nieraz jakieś dawne, piękne lecz już przebrzmiałe nuty. W przeciętnej opinii francuskiej wytworzył się i utrzymał zwrot o »przyjaciółce Polsce, męczennicy niewinnej i cierpiącej po bohatersku«. U nas środowiska analogiczne na dźwięk słowa Francja wyobrażały sobie centrum wyrafinowanego zbytku i kultury. Codzienny realny trud w mniejszym daleko stopniu był obiektem informacji, przechodzących z jednej strony na drugą. I dlatego śmiało to można powiedzieć, że pojęcie »Anglja«, czy »Niemcy« były dla Francuza przeciętne czemś znacznie konkretniejszym od słowa »Polska«. W słowach tamtych kryła się treść realna i rzeczywista, w tem dawał się raczej odczuwać podźwięk historii, tradycji przejętej od przodków lecz nie przetłumaczonej jeszcze dostatecznie na język bieżącego życia.

Jesteśmy pewni, że wycieczki zapoznające parlamentarzystów, dziennikarzy, profesorów, uczniów, pracow-

Marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunii w połowie b. m.

Warszawa, 6 września. (A. W.) W ciągu bieżącego tygodnia ustalona będzie ostatecznie data wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunii. Wyjazd ten był odłożony w pierwszych dniach sierpnia b. r. z powodu zbyt wielkich upałów. P. Marszałek uda się do Rumunii pomiędzy 15 a 20 b. m.

i będzie gościem dr. Skupniewskiego w willi Targoviste. Poza miesięcznym pobytem pod Targoviste, projektowana jest 3-dniowa gościna P. Marszałka u królowej rumuńskiej, Marji, oraz kilkudniowa wycieczka do Prahovy i Ardealu.

Aresztowanie Pleczkajtisa na granicy Prus Wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 września. Z Królewca donoszą, że wczoraj przedpołudniem żandarmerja niemiecka aresztowała koło miejscowości Melkeny przy wódcę politycznej emigracji litewskiej Pleczkajtisa wraz z 5 towarzyszami. Przy aresztowanych znaleziono karabiny, rewolwery, granaty ręczne, a ponadto kilka bomb z lontami i pewną ilość materiałów wybuchowych.

Aresztowani przesłuchani w śledztwie podali, że zamierzali oni przedostać się na stronę litewską. Policja niemiecka podejrzewa, że Pleczkajtis i jego towarzysze zamierzali dokonać zamachu na pociąg, którym Waldemeras miał powracać z Genewy na Litwę. Wszyscy aresztowani przebywają obecnie w więzieniu w Stokocinach w Prusach Wschodnich.

Ponowny wybór Polski do Rady Ligi zapewniony.

Genewa, 6 września. (A. W.) W sprawie ponownego wyboru Polski do R. Ligi, Minister Zaleski odbył szereg rozmów z szefami wielu delegacji. Wybór Polski do R. Ligi nie napotka na zasadniczy sprzeciw, przeciwnie, z wielu stron podnoszone są zaślugi Polski, wykazane w pracach na terenie Rady w ciągu 3-letniej kadencji.

Biuro Wolffa przypuszcza, że z pośród trzech ustępujących członków Rady Ligi, mandat Polski będzie odnowiony na następne trzy lata, w miejsce Rumunii wejdzie prawdopodobnie Jugosławia, w miejsce zaś Chili zaproponowane będzie przez grupę łacinsko-amerykańską jedno z państw południowej Ameryki.

Manifest socjalistów austriackich w sprawie rozbrojenia wewnętrznego.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) »Arbeiter Zeitung« ogłasza dziś manifest głównego zarządu partji socjaldemokratycznej, w którym powiedziane jest, że socjaldemokraci gotowi są i teraz jeszcze zgodzić się na rozbrojenie wewnętrzne, jeżeli druga strona szczerze to uczyni. Wobec odmownego stanowiska przeciwników muszą robotnicy być gotowi do odparcia zamachu

na instytucje polityczne republiki austriackiej. Manifest wzywa wszystkich robotników, zdolnych do broni, by wstępowali masowo w szeregi Schutzbundu, zaleca jednak zarazem dyscyplinę i rozwagę. Zgromadzenia i pochody Heimwehry nie powinny dawać powodu do walk i bezcelowych ofiar.

ników rozmaitych zawodów obu krajów ze sobą, odświeżą gmach przyjaźni francusko-polskiej, wznoszący się na fundamentach wzajemnych sympatyj, wspólnych tradycji i interesów.

Goście nasi francuscy, oratorzy wymowni i głady, wychowani na kulturze klasycznej, są ludźmi realnymi, trzeźwymi, interesującymi się konkretnymi przedmiotami. Reprezentanci okręgów wiejskich, odgrywających tak wielką rolę w życiu Francji, zainteresują się naszem rolnictwem. Inni za przedmiot swoich obserwacji wezmą nasz handel i przemysł, inni prawo i stosunki społeczne.

Do ściślejszych naszych kolegów, do posłów — dziennikarzy francuskich, których jest kilku w przybywającej dziś wycieczce, pozwalamy sobie zwrócić się z pewną konkretną obserwacją. Niech pobyt w Polsce skłoni ich do oddziaływania w tym kierunku, aby pióra francuskie zawodowe stale i konkretnie pisały w prasie fran-

cuskiej o Polsce. To co się dotąd w niej pojawia na ten temat, wynika z pewnością z najszczerzej przyjaźni i najlepszej woli, ale zazwyczaj jest dorywcze, przypadkowe, czyni nieraz wrażenie artykułu propagandowego. Tak się jakoś stało, że w Warszawie korespondentów stałych pism niemieckich jest cały legjon, Anglików i Amerykanów jest kilku, ale Francuza nie ma ani jednego.

Zyczylibyśmy sobie, aby prasa francuska nie czekała na przesyłane jej z zewnątrz informacje, lecz dała dowód istotnego, realnego zainteresowania się sprawami polskimi, wysyłając tu własnych swoich korespondentów.

Przyjaźń nasza jest niezmienna i głęboka i dlatego pragniemy udoskonalać ją na całej powierzchni naszego życia, na każdym, wielkim czy drobnym odcinku naszych wzajemnych stosunków.

KONFERENCJE POLITYCZNE.

Warszawa, 5 września. (P. A. T.) W ciągu dnia dzisiejszego marszałek Sejmu Daszyński odbył konferencję z przedstawicielami następujących klubów sejmowych: Piasta, Wyzwolenia, Ch. D., P. P. S. i Stronnictwa Chłopskiego. Marszałek Sejmu informował przedstawicieli stronnictw o swojej konferencji z Prezesem Rady Ministrów. W dniu jutrzejszym ma się odbyć konferencja marszałka Sejmu z prezesem Klubu Narodowego.

ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE.

Warszawa, 6 września. (A. W.) W najbliższym czasie zostaną przesłane Sejmowi zamknięcia rachunkowe za okres budżetowy 1927/28. W tym roku dokonane były, jak wiadomo, największe przekroczenia budżetowe.

POGRZEB ŚP. STECZKOWSKIEGO.

Kraków, 5 września. (PAT.) Dziś o godz. 4 popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. dr. Jana Kantego Steczkowskiego, b. Prezesa Rady Ministrów, kilkakrotnego Ministra Skarbu i b. dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 6 września. Z Krakowa donoszą: Ś. p. J. K. Steczkowski pozostawił testament, mocą którego cały swój majątek nieruchomy, wartości około pół miliona, zapisał Akademii Umiejętności, a obrazy i dzieła sztuki, będące jego własnością, Muzeum Narodowemu. Generalnym egzekutorem testamentu jest brat cioteczny ś. p. zmarłego, p. Olszewski, starosta w Wieliczce.

CLEMENCEAU CHORY.

Paryż, 5 września. (PAT.) Chociaż stan zdrowia Clemenceau nie budzi żadnych obaw, jednakże odwiedzenie chorego jest ściśle strzeżony. Dostęp do domu jest ściśle strzeżony. Potwierdza się wiadomość, że znany lekarz paryski dr. Gennes został wezwany do chorego.

MAC DONALD WRACA DO LONDYNU.

Londyn, 5 września. (PAT.) Mac Donald opuszcza dziś Genewę. Przybędzie on jutro do Paryża, skąd samolotem komunikacyjnym uda się do Londynu.

RAID MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa, 5 września. (P. A. T.) Jutro, w godzinach rannych, przylatują na lotnisko w Warszawie samoloty, biorące udział w raidzie Małej Ententy.

ROZŁAM WE FRANCUSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Paryż, 6 września. (A. W.) W kołach francuskiej partji komunistycznej zaznaczył się ostatnio głęboki rozłam. 6 redaktorom komun. »L'Humanité« wypowiedziano posady. Przywódcy komunistów francuskich wzajemnie zarzucają sobie zdradę tajemnic partyjnych, ponieważ prez. policji paryskiej dowiedział się był z wybitnych kół czołowych komunistycznych we Francji o planowanej manifestacji w dniu 1 sierpnia.

Mac Donald o mniejszościach.

Obecny rząd angielski partji pracy dba o to pilnie, aby dawać nieustannie dowody nieustającej wewnętrznej i zewnętrznej aktywności. Za czasów p. Chamberlaina i gabinetu konserwatywnego, polityka angielska była bardziej dyskretna i powściągliwa i poruszała się jakby za welonem. Przywódcy partji pracy, zasiadający dziś ponownie na fotelach ministerjalnych i pragnący utrzymać się możliwie długo przy władzy, poruszają się w pełnym świetle dnia, mówią głośno, bez obsłonek, aby wszyscy, tak zagranicą, jak i w kraju, rozumieli, o co im chodzi. Obok energii prawdziwej, tkwiącej we wnętrzu, jest w tem niewątpliwie i pewna reżyserja, dążąca do tego, aby tę energię ustawicznie podkręślać, aby udowodnić światu i mieszkańcom Anglii, że Anglia pod rządem partji pracy zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie i że każdy musi się z nią liczyć.

W Hadze primadonną konferencji był p. Filip Snowden, primadonną zresztą, która nie lękała się dysonansów przed ostatecznym harmonijnym finale. Minister spraw zagranicznych, p. Henderson, konferował często z prasą, lecz na samej konferencji trzymał się w cieniu. Nie jest rzeczą pewną, czy w Genewie obecnie przyjdzie na niego moment, umożliwiający mu wysunięcie się na plan pierwszy. Narazie p. Ramsay Mac Donald mową swoją, wygłoszoną w imieniu delegacji angielskiej, zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Z wielką siłą i przekonaniem premier angielski podkreśla fakt ponownego dojścia partji pracy do władzy, i akcentuje ciągłość jej polityki, której pierwszym rozdziałem była akcja, prowadzona w roku 1924, za pierwszego jego gabinetu. Tony pacyfistyczne w przemówieniu premiera angielskiego brzmią przekonująco i szczerze. A znać również w tej mowie chęć wylania oliwy na fale wzburzone, zwłaszcza we Francji, wskutek agresywnych wystąpień p. Snowdena w Hadze. P. Mac Donald i p. Henderson w rozmowach z politykami kierującymi i dziennikarzami francuskimi usilnie starali się o zatarcie niechętnego wrażenia, wywołanego we Francji przez ich szczerego i brutalnego kolegę. Z tego, że niema mowy o tem, aby Anglia porzuciła Francję dla Niemiec i związała się z temi ostatnimi, nawet Niemcy dobrze zdają sobie sprawę. A równocześnie kłopoty palestyńskie, muzułmańskie, indyjskie, z którymi Anglia ma obecnie do czynienia, sprawiają, że współdziałanie z Francją jest dla niej obecnie szczególnie cenne i pożądane. W odpowiedzi na lekkie objawy flirtu francusko-włoskiego, następuje nowy okres konkurów angielskich o względy Francji, a co najmniej o rozpróśnienie jej złęgo humoru.

Rząd angielski obecny liczy się z kierunkiem polityki Francji i jej sprzymierzeńców, a równocześnie prowadzi politykę realną ochrony interesów swego kraju, nie chce dla nikogo wyciągać kasztanów z ognia, ani ranić sobie palców o kolce trudnych problemów. Te tendencje polityki angielskiej są podstawą ustępu, który Mac Donald poświęcił sprawie mniejszości i w którym zajął stanowisko realne, jak najdalej od wszelkiego doktryneryzmu. Żadne przesunięcie granic — powiedział premier angielski — nie usunie i nie rozwiąże sprawy mniejszości, a jedyne wobec tego konkretne rozwiązanie mieć się może w ramach i granicach obecnych państw. Mac Donald w ten sposób zdementował po-

DYMISJA KOROSZECA.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) »Neue Fr. Presse« donosi z Lublany: W tujszych kołach słychać, że jedyny słoweński minister w rządzie gen. Żyw-kowicza, dr. Koroszec, przywódca b. słoweńskiej partji ludowej, podał się do dymisji.

głoski o rewizjonistycznych jakoby tendencjach rządu angielskiego w stosunku do traktatów pokojowych i wersje fałszywe, które powstały po ogłoszeniu, w momencie objęcia przezeń rządów, artykułu napisanego przez niego przed szeregiem miesięcy, a zajmującego się problemem mniejszości.

Konferencje genewskie.

Berlin, 5 września. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że najważniejszym punktem ostatniego posiedzenia Rady Ligi będą różne skargi, zgłoszone przez niemiecki Volksbund na Górnym Śląsku.

Genewa, 5 września. (PAT.) Briand przyjął węgierskiego ministra spraw zagranicznych, Walko, premiera litewskiego Waldemarasa oraz delegatów chińskich. Briand i Mac Donald

zjedli razem obiad. Stresemann ma w sobotę wyjechać z Genewy.

Genewa, 5 września. (PAT.) Dziś wieczorem miały miejsce rozmowy między Mac Donaldem, Stresemannem i Briandem. W rozmowach tych poruszono zagadnienia, związane z rezultatami osiągniętymi na konferencji haskiej, jak również bieżącymi pracami obecnego Zgromadzenia.

Przemówienie Brianda na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Genewa, 5 września. (PAT.) Na odbytem w czwartek przedpołud. posiedzeniu Zgromadzenia Ligi, prowadzona była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi za rok ubiegły. Pierwszy przemawiał belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który wywozował, że Liga Narodów w ciągu 10-letniej, świadomej swych celów, działalności, przyczyniła się wydatnie do zbliżenia między narodami i podjęcia przez nią pełnej wzajemnego zaufania współpracy.

Następnie zabrał głos premier francuski Briand, którego mowa wielokrotnie przerywana była przez zebranych huczniemi oklaskami. Mówca rozpoczął od uwag dotyczących 10-letniej, uwieńczonej powodzeniem działalności Ligi Narodów. Pomimo bardzo wielkich często trudności, Liga Narodów stale, coraz bardziej stawała się wielką potęgą moralną, która oddała wielkie usługi na polu zbliżenia i współpracy narodów. Liga Narodów przygotowała też atmosferę dla stworzenia doniosłego dzieła Locarna. Również paryski traktat przeciwojenny jest niewątpliwie rezultatem poglądów i stosunków, którym drogę uutorował pakt Ligi Narodów i jej działalność. Osiągnięto wielkie postępy na drodze potępienia i zwalczania wojny. Jednakże w żadnym razie nie wystarczy potępić wojnę. Państwa, które wzięły się wojnę rozpętać, muszą być ukarane zapomocą wspólnej akcji wszystkich milujących pokój narodów. Jest zadaniem Ligi Narodów wziąć pod uwagę odpowiednie ku temu środki.

Myśl o zbliżającej się wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów niewątpliwie skłoniła uczestników konferencji haskiej do tego, ażeby w końcu, pomimo wszystkich trudności osiągnąć jednak porozumienie. Następnie premier francuski wyraził szczere zadowolenie z powodu złożonej przez Mac Donalda zapowiedzi podpisania przez Anglię fakultatywnej klauzuli o obowiązkowym rozjemstwie haskiego Stałego Trybunału Międzynarodowego. Również i francuska delegacja — oświadczył Briand — nie dopuści do tego, aby obecna sesja Zgromadzenia Ligi miała minąć bez przystąpienia Francji do wzmiankowanej klauzuli. Z całkowitą ufnością i prawdziwym zadowoleniem obserwuje też rząd francuski toczące się między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi rokowania, zmierzające do umożliwienia rozbrojenia na morzu. W tem miejscu Briand napomknął o idei stworzenia Unji pomiędzy wszystkimi europejskimi państwami, co wcześniej lub później mogłoby doprowadzić do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. W końcu swojej mowy, z wielką uwagą słuchanej i przerywanej często oklaskami, Briand w niezwykle ostrych słowach zwrócił się przeciwko tym wszystkim, którzy szczują ludzi a zwłaszcza młodzież do wojny, jakoteż tych, którzy dla celów swoich ubocznych wywyższają walki klasowe i tarcia socjalne. Wszystkim tym mącicielom pokoju należy w sposób zdecydowany i jak najrychlej wyrwać z rąk tę zabójczą truciznę.

Arabowie proklamują „wojnę świętą“.

Dalsze utarczki w Palestynie.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) Według wiadomości z Palestyny, wśród Arabów krąży manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie. Manifest opisuje położenie Arabów w najczarniejszych barwach.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) United Press donosi z Jerozolimy: Między wojskami angielskimi a Arabami doszło w kolonjach, położonych u stóp góry Tabor, do walk. Banda Arabów, wojskowo zorganizowana, która wtargnęła do Palestyny widocznie z Transjordanji, zaatakowała wspomnianą miejscowość i wypędziwszy mieszkańców, zrabowała ich mienie, aby następnie zbiec zagranicę. Zaalarmowany oddział wojska angielskiego, stacjonowany w pobliżu urządził pościg za Arabami. Wywiązała się gwałtowna potyczka, po której udało się żołnierzom odebrać zrabowane rzeczy.

Lincoln Trebitsch redivivus!

Węgrzech między r. 1875 a 1880 i pochodził ze skromnej, mieszczańskiej rodziny żydowskiej. Był jeszcze młodym chłopcem, gdy przyjął protestantyzm i wkrótce po chrzcie wyjechał do Ameryki. W Ameryce zapisał się na teologię i przygotowywał się do pastorskiego zawodu. Uniwersytetu jednak nie skończył, nawiązał romans z żoną pastora, u którego mieszkał i który dopomagał mu materialnie podczas studjów, i wreszcie z ukochaną swoją uciekł do Anglii. W Anglii, niewiadomo jakim cudem, został pastorem, otrzymał obywatelstwo angielskie i wkraść się w łaski biskupa z Canterbury, prymasa Anglii. W roku 1910 zostaje członkiem Izby gmin, do której dostał się jako kandydat partji liberalnej, a w jakiś czas później otrzymuje stanowisko... dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa naftowego w Rumunji.

Podczas wojny światowej zwąchał się Lincoln Trebitsch z niemieckim sztabem generalnym i został szpiegiem niemieckim, grasującym w Anglii. W tym celu postarał się o miejsce cenzora w Londynie, co mu się tem łatwiej udało, że miał w sferach politycznych angielskich duże i wpływowe stosunki. Zdemaskowany jednak dość szybko, został skazany na 3 lata więzienia — ale od czegoż wrodzony spryt? Zaproponował angielskiemu »Intelligence Service« swoje usługi i w ten sposób uniknął kary.

W r. 1918 widzimy go w Niemczech. Bierze udział w »putschu« Kappa i zostaje szefem biura prasowego kappowskiego rządu, a gdy »putsch« zostaje stłumiony, znika jak kamfora.

W jakiś czas potem daje znak życia w Azji, włóczy się po Chinach i jako pełnomocnik gen. Wu-Pei-Fu przyjeżdża do Szwajcarii, zdobywa dla rządu kantonów pożyczkę 100 milionów franków szwajcarskich, zakupuje dla armji chińskiej ogromne transporty broni i amunicji, potem wyjeżdża z Europy i znowu ślad po nim ginie kompletnie.

Dwa lata temu, syn jego, żołnierz armji angielskiej, zostaje za morderstwo skazany na śmierć. Lincoln Trebitsch, który jak się potem okazało, przyjął w międzyczasie buddyzm i przebywał w jednym z klasztorów buddyjskich w Chinach, telegrafuje do Londynu i donosi, że przybywa specjalnie do Anglii, żeby się zobaczyć z synem przed wykonaniem wyroku. Władze angielskie nie pozwoliły mu jednak wyładować, syn został stracony i cała ołbrzymia podróż okazała się daremną.

Lincoln Trebitsch poprzysiął sobie zemstę. Wrócił do Azji i faktem jest, że rękę jego czuć odtąd było we wszystkich intrygach politycznych przeciwko Anglii: w Afganistanie, Chinach, Mongolji i Indjach. Lincoln Trebitsch nie ograniczył się jednak podobno do samej roboty politycznej. Ma on na sumieniu, jak twierdzą niektóre dzienniki, śmierć kilku obywateli angielskich, których nietylko zgładził ze świata, ale i poddawał przed śmiercią okropnym torturom.

Gdzie się teraz obraca głośny awanturnik, nikt absolutnie nie wie. Dzienniki holenderskie przypuszczają, że, wydalony z Holandji, udał się do Belgii i tam prawdopodobnie mieszka gdzieś w ukryciu. —Sk.—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów. 6 sierpnia. Na giełdzie akc. obroty tylko w dolarówce, pozatem zastój. Usposobienie ospałe.

Na giełdzie zbożowej obniżyła się cena żyta. Sytuacja bez zmiany, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Przesilenie w teatrach miejskich.

W związku z zerwanem wczoraj przez członków orkiestry przedstawieniem w Teatrze Wielkim, oraz niezgodnym z faktami przedstawieniem powodów w niektórych dziennikach dzisiejszych, proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

We środę 4 bm. odbyło się posiedzenie Komisji teatralnej, na której rozpatrywano stan teatrów we Lwowie i żądania dzierżawców teatru o dalszą dodatkową subwencję w kwocie 108.000.— zł., względnie z darowaniem opłat do teatralnego funduszu emerytalnego 130.000.— zł. za ukończony sezon 1928/29, oraz o podwyższenie przyznanej kontraktowo subwencji na sezon 1929/30, z 650.000 do 790.000 zł. Stwierdzono przytem, że poza wypłaconą już na sezon 1928/29, subwencją kontraktową 650.000 zł., oraz dodatkowymi ponad kontraktowymi subwencjami 10.873 zł. z grudnia 1928, 27.000 w styczniu i 13.500 zł. w lutym 1929, udzielono dzierżawcom teatrów miejskich w czerwcu 1929, zaliczki 50.000 zł. na poczet subwencji na sezon 1929/30, a z końcem sierpnia 45.000 zł. na wypłatę zaległych gaź za sierpień 1929.

Ponadto wykupno Teatru Małego kosztowało Gminę 111.000 zł.

Pp. Dzierżawcy stwierdzili, że dług ich za sezon 1928/29, wynoszą według ich obliczeń ponad 270.000 zł. (według obliczeń delegata miasta ponad 316.000 zł.), które w żadnym wypadku żądaną dodatkową subwencją 108.000 względnie 130.00 zł. pokryć się nie dadzą.

W tej sytuacji, gdy zawiodła obecna dzierżawa teatrów miejskich, której celem było ustabilizowanie z góry wydatków miasta na teatry, na który to cel w myśl zawartego kontraktu z PP. Dzierżawcami przewidziano w budżecie 650.000 zł. na subwencję i 204.000 zł. na konserwację i utrzymanie gmachu, oraz na administrację, wobec poważnych dalszych świadczeń już uskuteczonych, nowych żądań PP. Dzierżawców, oraz stanu ich długów — Komisja teatralna stanęła przed koniecznością zasadniczej decyzji, czy przyznać PP. Dzierżawcom wszystkie ich żądania i zachwiać w ten sposób trudem utrzymywany budżet, czy też w innej drodze ratować miasto przed wydatkami, dla których pokrycia nie-

ma. Wysunęły się przytem poważne obiekcje co do artystycznej wartości obecnych teatrów lwowskich, których tu poruszać nie chcę. W tej sytuacji, po czterogodzinnych obradach, uchwalono odroczyć decyzję Komisji do następnego posiedzenia, wyznaczonego na dzień 11 września b. r. głównie w tym celu, aby dać klubom Rady Przyb., biorącym odpowiedzialność za gospodarkę finansową Gminy — możliwość zdecydowania się na jedną z wspomnianych dróg.

O tem PP. Dzierżawcy zostali zawiadomieni zaraz po posiedzeniu w dniu 4 b. m. wieczorem.

W dniu 3-go września b. r. zgłosili się u mnie PP. Delegaci Związku artystów pod przewodnictwem p. Zabielskiego i przedstawili mi stan zaległych gaź artystów. Po dyskusji zapewniono mnie, że artyści do końca Targów Wschodnich wstrzymają się od wszelkich aktów, któreby uniemożliwiły odbywanie się przedstawień teatralnych. Po posiedzeniu z 4 bm. zaprosiłem rano 5-go bm. tych samych Panów artystów i wystosowałem do nich apel, aby wywarli wpływ i na inne działy zawodowe w teatrach (orkiestre, chóry, personal techniczny), aby i te w analogiczny sposób się zachowały. Po uzyskaniu przyrzeczenia, że chóry biorą artyści na siebie, a na innych będą się starali wpłynąć w wspomnianym kierunku, na prośbę p. Zabielskiego zgodziłem się na zagwarantowanie zwrotu Związkowi artystów kwoty 1.000.— zł., które Związek ze swoich środków wypłaci zaraz jako zaliczki najbardziej potrzebującym swoim członkom.

O godz. 13^{1/2} zgłosili się wymienieni Panowie ponownie u mnie wraz z Reprezentantami chóru i orkiestry, którym oświadczyłem, że decyzja komisji teatralnej, ze względu na jej doniosłe skutki, odroczonej została do 11 b. m. oraz zapewniłem, że słuszne pretensje o zaległe gaże całego personalu teatralnego będą w każdym razie zaspokojone tak na wypadek uwzględnienia żądania Pp. Dzierżawców o dodatkowe subwencje, jak również na wypadek innego rozwiązania całego problemu teatralnego. Zapelkowałem równocześnie do wszystkich, aby aż do uchwały komisji teatralnej nie

przerwywano normalnej pracy w teatrach, aby nie dawać pozorów, któreby mógł ktokolwiek tłumaczyć jako pośredni zamiar wymuszania czy szantażu na Gminie w interesie Pp. Dzierżawców.

W końcu na najkonieczniejsze zaliczki na zaległe gaże dla najbardziej potrzebujących członków orkiestry, oświadczyłem gotowość wypłacenia zaraz narazie kwoty 1.000 zł. Na wypłatę przez C. inę całej sumy zaległych gaź, na innych personalowi teatralnemu od Pp. Dzierżawców, a nie od Gminy — zgodzić się nie można, ze względu na daleko idące konsekwencje prawne.

O godz. 2, przeprosiłem Pp. Delegatów i odjechałem na bardzo ważną konferencję do Pana Wojewody, na którą zostałem wezwany.

Tak przedstawia się prawdziwy przebieg wypadków, które poprzedziły zerwanie wczorajszego przedstawienia w Teatrze Wielkim.

We Lwowie, 6 września 1929.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. Otto Nadolski, w. r.

Bankructwa niemieckich Zakładów Ubezpiecz.

Berlin, 6 września. (AW.) W tutejszych kołach przemysłowych prawdziwą sensacją wywołała wiadomość o złem położeniu finansowym wielkiego koncernu ubezpieczeniowego »Vaterländische u. Rhenania«. Ponieważ jest to już drugi z rzędu koncern ubezpieczeniowy w Niemczech, który rozwiązano, pozostał tylko jeden tego rodzaju koncern p. t. »Allianz«. Wpływanie to niewątpliwie fatalnie na osłabienie zaufania zagranicy do niemieckich firm ubezpieczeniowych.

Stresemann poruszy dziś sprawę mniejszości.

Berlin, 5 września. (PAT.) Skrajnie pravicowa »Deutsche Zeitung« zapowiada w depeszy z Genewy, że min. Stresemann, który przemawiać będzie dopiero w piątek, podniesie w swojej mowie obszernie i zasadniczo kwestję mniejszości. Dziennik oświadcza, że najważniejsze jest przytem, aby dys-

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 6 września 1929.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

z dnia 24 sierpnia 1929 r.

o utworzeniu w Dynowic ekspozytury Starostwa brzozowskiego w Województwie lwowskim.

Na podstawie art. 70 i w związku z art. 108 pkt. 1 lit. b rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ust. R. P. Nr. 11, poz. 86), zarządzam, co następuje:

§ 1.

Ustanawia się w Dynowic, w powiecie brzozowskim, Województwie lwowskim, ekspozyturę Starostwa brzozowskiego.

§ 2.

Obszar ekspozytury obejmuje następujące gminy powiatu brzozowskiego: Bachórz, Chodorówka ad Bachórz, Bartkówka, Dąbrówka Starzeńska, Dylągowa, Dynów, Harta, Hłudno, Laskówka, Lubno, Nozdrzec, Pawłokoma, Poręby, Huta ad Poręby, Przedmieście Dynowskie, Siedliska, Ulanica, Wara, Wesola oraz Wołodź z przysiółkiem Wola Wołodzka.

§ 3.

Szczegółowy zakres działania ekspozytury określi Wojewoda lwowski w drodze rozporządzenia

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) Sławoj-Składkowski.

(„Monitor Polski“ Nr. 201. z dnia 2 września 1929 r.)

JUN.

Jak to bywa w bibliotekach...

Jeżeli Anglik czegoś nie wie (a chce dużo wiedzieć!), to zwraca się prosto do British Museum, które jest nie tylko największą biblioteką świata, ale posiada też doskonale zorganizowany wywiad biblioteczny.

Urzednicy tamtejsi mają rozległe wykształcenie, nie tylko biblioteczno-fachowe, ale też w najrozmaitszych gałęziach wiedzy; istnieją prosto roztropnie dobrani specjaliści, mogący trafnie i sprawnie informować publiczność.

Swoją drogą, urzednicy ci opowiadają istne „cuda“ o informacjach, jakich nieraz żąda od nich publiczność, ba nawet o przedziwnych żądaniach, jakie się im stawia, niby jakimś czarodziejom, żyjącym w tajemniczym świecie książek.

I tak, pewnej Angielce śniła się raz jakowaś tajemnicza książka kucharska, w której znajdowała się niezawodna recepta na wędzenie szynki. Zwróciła się więc prosto z mostu do urzednika British Museum, aby jej tę wysnioną książkę wyszukał. Inny czytelnik, zajmujący się czarną magją, żądał wprost od bibliotekarza, pracującego w tym dziale, aby mu dopomógł do zaklęcia i wywołania djabła.

Bardzo często pokazują się w bibliotece londyńskiej incognito nieznani pisarze i grafomani, domagając się od czytelników swych „dzieł“ i gniewają się

srodze, jeżeli ich tam niema. Pewien literat żądał znowu jednego razu, aby mu pokazano najstarszy „autentyczny“ wizerunek arki Noego.

Wśród gości bibliotecznych, odwiedzających codziennie British Museum, znajdują się nieraz przepyszne postacie oryginałów, dziwaków lub zgola warjatów. Europejski zarząd biblioteki nie czyni im jednak żadnych wstrętów, o ile zachowują się spokojnie i nie są szkodliwi dla otoczenia. Codziennie np., od wielu lat, przychodzi tutaj pewien obłąkany, przywożony przez swego przyjaciela, i przez kilka godzin oddaje się pilnie czytaniu książek. Ma tylko tę jedną wadę, że regularnie co pół godziny bardzo głośno wyciera nos, ale nikt już na to nie zwraca uwagi.

British Museum jest też pewnego rodzaju notorycznym przytułkiem dla literackiej i artystycznej cyganerii Londynu, która kręci się tu przez cały dzień i rządzi się, jak w własnym mieszkaniu. Zwłaszcza umywalnie i instalacje do mycia, stanowiące piękną zaletę Muzeum, są przez tę brać literacką intensywnie użytkowane. Prostu, po nieprzespanej nocy, przychodzą się myć do British Museum, a zdarza się, że piorą tu nawet swoje kołnierzyki i koszule... Zarząd biblioteki musiał prosto ustawić przy umywalniach specjalnych stróżów, aby nie urząda-

no sobie w lokalnościach Muzeum „wielkiego prania“.

Tak się dzieje w British Museum. Ale podobne historie, chociaż na mniejszą skalę, dzieją się też i w naszych bibliotekach. Nikt nie ma takiego przeglądu dziwaków i psychopatów, jak urzednik wielkiej biblioteki.

W naszym Ossolineum, na kilka lat przed wojną, za dyrekcji nieodżałowanego śp. Wojciecha Kętrzyńskiego, wielkiego uczonego i niepospolitego człowieka, zjawiały się niemal regularnie charakterystyczne postacie kilku takich oryginałów-psychopatów. Przychodzili codziennie, przesiadywali tutaj całymi godzinami, nie czyniąc nikomu nic złego, miłościwie tolerowani przez dyrektora; może sądził śp. Kętrzyński, co sam dużo przeżył i przebolewał, że i chora dusza potrzebuje czasem pociechy książek i że nie należy jej odmawiać tego kojącego lekarstwa.

Wszyscy, którzyśmy tam wtedy pracowali, jako młodzi studenci, pamiętamy naprawdę piękną postać obłąkanego staruszka, Żyda Bubera, z siwą brodą, wielkimi niebieskimi oczyma schizofrenika, i czołem nacechowanym inteligencją. Był kiedyś rabinem, czy buchalterem... nie pomnę. Przychodził dzień w dzień, zima czy lato, punktualnie z otwarciem księżnicy, i piął się powoli po małych, krętych żelaznych schodkach do czytelnicy (dziś już nieistniejących), witał wszystkich głośnie „dzień dobry“. Zasiadał z siódkim uśmiechem przy wielkim stole i rozkładał przed sobą

całe dziesiątki książek (może było ich 60, może 100), które dźwigał zawsze ze sobą w dwóch rzemiennych paskach. Często żądał jeszcze różnych dzieł z biblioteki. Leżały przed nim rzeczy nieprawdopodobnie rozbieżne: Pismo św., historia literatury hiszpańskiej, logarytmy, podręczniki buchalterji, botanika itp. Zaglądał równocześnie do wszystkich i — zdawało się — że jakby porównywał; w jakim celu i jaką metodą, o tem wiedziała tylko jego obłąkana dusza. Zachowywał się cichutko; czasem, bardzo rzadko, wstawał, przechadzał się po sali, mówił ze sobą, albo nawet głośno piorował, jakby toczył z kimś głośną, upartą dysputę. Wtedy był zupełnie nieprzytomny i biada temu, kto by wówczas z nim „zaczał“ lub zaśmiał się z niego zbyt wyraźnie. Ale za chwilę mijał atak i znowu zaczynało się porównywanie geometrii wykresłej z opisem Madagaskaru.

Były też dnie, w których książki leżały w paskach, a Buber pisał na wielkich arkuszach podanie do Pana Boga lub do cesarza Franciszka Józefa I.

Pewnego dnia, po latach całych, gdzieś znikł, czy nie dopuszczono go do biblioteki. Zapewno dawno już nie żyje...

Drugi psychopata, też Żyd, niejaki W., niesamowita, ruchliwa postać, o skrzywionej twarzy i wielkich okularach, przychodził też do Ossolineum w roli czytelnika. Co tam studjował, niewiedomo; dawano mu rzeczy naj-

Przed Świętem Miast Polskich.

ODEZWA

Do P. T. Mieszkańców miasta Lwowa.

Komitet »Święta Miast Polskich« apeluje do Mieszkańców Miasta Lwowa, aby już w wigilję Święta Miast, t. j. w sobotę popołudniu 7 września b. r. przyozdobili swe domy, okna i balkony dywanami, kwiatami i chorągiewkami. Komitet wyraża nadzieję, że nikt nie uchyli się od tego obowiązku i dekoracja Miasta wypadnie okazale, przyczyniając się do uświetnienia obchodu.

Do Generalnego Sekretariatu Komitetu obchodu »Święta Miast Polskich« napłynęło szereg nowych zgłoszeń uczestnictwa w pochodzie i tak powiaty kołomyjski, kosowski i nadwórniański zgłosiły łącznie malowniczą grupę, przedstawiającą wesołe huculskie. Taką samą grupę przy udziale 30 huculów w malowniczych strojach zgłosiło Jaremcze.

W grupach miast prowincjonalnych weźmie udział 32 miast, które wystąpią bądźto w grupach historycznych, bądź też jako delegaci pod herbem swego miasta.

Uczestnicy grup historycznych pochodu zbierają się w Muzeum przemysłowym. Uczestnicy grup, występujący na pojazdach, platformach, powozach, wozach i autach zbierają się o godz. 7-mej rano na dziedzińcu koszar im. Bema od strony ul. Janowskiej l. 3. Tam będzie można ukończyć dekoracje wozów i pojazdów.

Delegaci miast biorący pieszo udział w pochodzie, zbierają się o godz. 9.30 w westybulu Teatru Wielkiego.

Sprzedż znaczków uprawniających do wstępu na rejon zamknięty, którymi przechodzić będzie pochod, przeprowadza sekcja finansowa komitetu przy pomocy uproszonych przedstawicieli organizacji społecznych Lwowa. Komitet uprasza o zgłaszanie się przedstawicieli tych organizacji do tej pracy. Informacje otrzymać można w biurze Związku Okręgowego T. S. L. ul. Fredry l. 3. Tel. 52-90. Tamże wydawane będą dziś w piątek, 5 bm. i w sobotę 6 bm. między godz. 5 a 7-mą popołudniu specjalne odznaki dla

przedających, puszki i znaczki do rozprzedaży.

W dniu obchodu w niedzielę 8 września b. r. komisja finansowa urzędować będzie w lokalu Miejskiej Kasy Oszczędności, Wałowa 9. Tel. 2-75, 25-50 i 49-22, gdzie można również zgłaszać się po informacje, otrzymać puszki i odznaki, zaś po uroczystości należy składać tam puszki z zebraną kwotą i niesprzedane znaczki. Znaczki po 50 gr. uprawniające do wstępu na miejsce obchodu, będą sprzedawane

również po sklepach, których adresy poda się później.

*

Szereg firm odstąpiło komitetowi swe balkony na czas trwania uroczystości i tak: Hotel George'a, pl. Marjacki 1, Kawiarnia Imperial — Legionów 5, Kawiarnia De la Paix — pl. Marjacki 7, Kawiarnia Polonja — Legionów 11, Hotel Grand — Legionów 13, Kawiarnia Elite — Legionów 27, Hotel Bristol — ul. Legionów 19/21, Kawiarnia Szkoła — pl. Akademicki 1. Bilety wstępu po 3 zł. od osoby na te balkony, można nabywać w Hotelu George'a.

Program pobytu parlamentarzystów franc. we Lwowie.

W dniu dzisiejszym, piątek 6 bm. o godz. 15-tej przyjeżdżają do Lwowa delegaci parlamentarzystów francuskich w liczbie przeszło 30 osób.

Przyjęciem parlamentarzystów francuskich zajmuje się Komitet pod przewodnictwem Kom. dra Nadolskiego i zastępcy r. Frankowskiego przy udziale Województwa, Izby Handlowo-Przemysłowej, sfer przemysłowych i szerokiego grona wybitnych obywateli. Parlamentarzyści przyjeżdżają dziś o godz. 15-tej, gdzie w salonach recepcyjnych Dworca głównego powita ich Komisarz Rządu i jeden z członków komitetu. Z Dworca parlamentarzyści udadzą się autami do przygotowanych kwater w Hotelu Krakowskim, skąd o godz. 17-tej udadzą się na kopiec Unji Lubelskiej i zwiedzanie miasta. O godz. 20-tej Izba Handlowo-Przemysłowa przyjmuje Parlamentarzyistów obiadem w Hotelu George'a.

W sobotę 7 września b. r. parlamentarzyści złożą wieniec na cmenta-

rze Obrońców Lwowa, o godz. 10-ej zwiedzą Muzeum Króla Jana III. i Katedrę ormiańską. Po śniadaniu w Hotelu Krakowskim parlamentarzyści francuscy udadzą się na otwarcie Targów Wschodnich i zwiedzą Panoramę Raclawicką. O godz. 19.30 będą na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, a o godz. 22-giej na rauce u p. Wojewody. W niedzielę 8 września b. r. część parlamentarzystów weźmie udział w wycieczce do Borysławia, a część będzie obecna na obchodzie »Święta Miast Polskich«. Po kolacji w Hotelu Krakowskim wydanej przez komitet przyjęcia, parlamentarzyści o godz. 23.15 odjeżdżają do Nowego Sącza. Komitet przyjęcia parlamentarzystów francuskich apeluje do właścicieli domów i mieszkańców miasta Lwowa, aby celem godnego powitania gości, którzy po raz pierwszy zwiedzają nasze miasto, udekorowali swe domy i balkony chorągiewkami o barwach narodowych i francuskich.

Rewizja procesu Wojciechowskiego.

Warszawa, 5 września. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę rewizyjną Urzędu prokuratorskiego i obrony w sprawie wyroku na Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o zamach na radcę misji handlowej sowieckiej w Warszawie, Lizarewa. Skarga kasacyjna Urzędu prokuratorskiego domagała się uchylenia wyroku, upatrując w czynie Wojciechowskiego kwalifikowane za-

bójstwo osoby urzędowej. Obrona zaś domagała się stwierdzenia, że Wojciechowski działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. Sąd Najwyższy nie uwzględnił ani kasacji prokuratora, ani obrony i wyrok Sądu Apelacyjnego utrzymał w mocy. Wobec tego, wyrok 5-letniego ciężkiego więzienia stał się prawomocny.

Wojska sowieckie wkroczyły do Chin.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Charbinia: Chiński komunikat wojskowy podaje wiadomość o zajęciu miejscowości Tuningshian przez Chińczyków. Wojska sowieckie w sile kilku tysięcy żołnierzy oraz baterji artylerji, znajdują się na granicy syberyjskiej, na terytorjum chińskim. Wojska sowieckie zachęcają rabusiów chińskich i koreańskich do napadów na wsie chińskie. W okolicy Susew wojska sowieckie obsadziły Wang Han Hing, prowincji Cyryn, zrabowały tę miejscowość oraz całą okolicę.

Konsul niemiecki w Charbinie dr. Stobbe oświadczył, że władze chińskie internowały w ciągu ostatnich dwóch dni 300 obywateli sowieckich, m. niemi 38 kobiet. Konsul domaga się wypuszczenia internowanych na wolność. Otrzymał on 100.000 jenów od rządu moskiewskiego, celem rozdzielania tych pieniędzy pomiędzy rodziny aresztowanych.

Wiedeń, 5 września. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu: »Morning Post« podaje z Tien Tsinu za dziennikami chińskimi, że 3.000 żołnierzy sowieckich wtargnęło dnia 31 sierpnia do Sian Kiangu i przekroczyło rzekę Hi oraz zbliżyło się do miasta Il. Sytuacja ma być poważna.

Moskwa, 6 września. (AW.) Władze chińskie wykryły w Szanghaju tajną organizację t. zw. młodzieżowy komunistycznej, której członkowie zajmowali się rozrzucaniem odezw wywrotowych w koszarach armji chińskiej. 5-ciu komsomolców schwymano na ogrzycym uczynku rozrzucania tych odezw, postawiono przed sądem doraźnym i skazano na karę śmierci.

Tokio, 6 września. (AW.). Japońska agencja telegraf. donosi, iż rząd chiński zamierza odkupić udział Soświetów w kolei wschodnio-chińskiej i podjął w tym celu odpowiednie kroki w Tokio, aby zbadać, jakie stanowisko w tej sprawie zajęłaby Japonia. Na wykupienie kolei ma być zaciągnięta przez Chiny pożyczka zagran.

rozmaitsze. Aż wreszcie, razu pewnego, zaczął się wspinać na placu Marjackim na kolumnę Mickiewicza, aby osobiście pogadać z Wieszcem i... zamknięto go do Kulparkowa.

Ilu ich tam było tych dziwolągów i warjatów! Jak żywy stoi mi przed oczyma stary pan S., zdaje się, emerytowany oficjal sądowy, czy poborca podatkowy, odziany w zielonkawo-śniady „hawelok“ z mantylą, który studjował staropolską botanikę, zielniki Syrenjusza i Marcina z Urzędowa. Nazywaliśmy go też „Marcinem z Urzędowa“.

Innym, bardziej w swojej psychozie posuniętym typem, był emerytowany sędzia, p. K., którego w swoim czasie spensjonowano, gdy przy rozprawie o obrazę honoru, wszystkich świadków skazał na karę śmierci przez powieszenie. Ten zaglądał do Biblioteki kilka razy w tygodniu, a czytał tylko encyklopedje lub dzieła, traktujące o torturach. Wdawał się często w pogawędkę z urzędnikami, a wtedy chora jego wyobraźnia snuła najnieprawdopodobniejsze fantazje. Wszystkie wypadki światowe i katastrofy kosmiczne przypisywał swojej interwencji, oświadczać z zabójczo-złośliwym uśmiechem: „To moja sprawa“. Raz opowiedział nam, jak to ubiegłej nocy udało mu się poprzewracać całe Kordyliery (góry amerykańskie) wierzchołkami na dół, a podnóżkami do góry. A niechby ktoś uśmiechnął się lub zakpił przy takiej relacji... Młody stypendysta Zakładu, a dziś znakomity pisarz, Stanisław Wasylewski, pewnego

dnia omal że nie został pobity, gdy go w czasie opowiadania pana sędziego zaświerzbiał dowcipkujący jezor.

A te wszystkie inne osobistości? A te stareńkie paniusie, literatki z podniebieskiej gwiazdy, piszące „dzieła“, których nikt nigdy nie wydał? A ci młodzi grafomani, z ostatnich podrygów „młodej Polski“, piszący wiersze pod przytulnemi skrzydłami Ossolińskiego gmachu?

Możnaby o tem napisać tom cały! Jakże niezrównane bywały nieraz żądania przygodnych czytelników, te „dezyderatki“, godne uwiecznienia na murach Abdery...

Jedna paniuszka zażądała np. dzieł „Tenżego“, wyrażając podziw dla płodności tego autora. Ze trudem zdołano jej wytłumaczyć, że taki dzielny polski autor nie istnieje, a „tenże“ (= tegoż autora), wypisany w tysiącnych pozycjach bibliografji odnosi się do wszystkich autorów i do wszystkich wieków. To nie anegdota, ale fakt, który się zdarzył istotnie gdzieś w roku pańskim 1905-tym lub 1906-tym.

A takich faktów i wypadczków bywała zawsze i bywa dotąd nieskończona mnogość! Ale niech tam sobie wszystkie oryginały i warjaty siedzą cicho po kątkach bibjotek, niech kwitnie nawet kult „Tenżego“, tego tytana piśmiennictwa, byle także jak najliczniejsze gromady ludzi zdrowych i ochoczych do pracy odwiedzały jak najczęściej wielkie sale polskich księżnic, tych źródeł oświaty i kultury narodu!

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce.

Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, chleb żytni pyłowy (1 kg.) kosztuje najdrożej w Warszawie i Katowicach (48 gr.), zaś najtańszej w Łodzi i Bydgoszczy (43 gr.); chleb pszenny (1 kg.) najdrożej w Wilnie (1 zł. 30 gr.), najtańszej w Warszawie (92 gr.); mąka pszenna (1 kg.) najdrożej w Warszawie i Wilnie (95 gr.), najtańszej we Lwowie (80 gr.); kasza jęczmienna (1 kg.) najdrożej w Katowicach (76 gr.), najtańszej w Krakowie (56 gr.); ryż najdroższy za 1 kg. w Bydgoszczu (1.50), najtańszej w Sosnowcu (98 gr.); mleko (1 l.) najdrożej w Sosnowcu, najtańszej w Bydgoszczy (34 gr.); masło niesolone (1 kg.) najdrożej w Katowicach (7.—), najtańszej

w Wilnie (5.50); jaja (1 szt.) najdrożej w Katowicach (24 gr.), najtańszej w Wilnie (16 gr.); mięso wołowe (1 kg.) najdrożej w Katowicach i Bydgoszczy (3.60), najtańszej we Lwowie (2.50); mięso wieprzowe (1 kg.) najdrożej w Katowicach (4.—), najtańszej w Łodzi i Wilnie (3.—); kiełbasa wieprzowa (1 kg.) najdrożej w Warszawie (5.50), najtańszej w Bydgoszczy (2.80); słonina solona (1 kg.) najdrożej w Sosnowcu (4.08), najtańszej w Poznaniu (3.80); kartofle (1 kg.) najdrożej w Bydgoszczy (20 gr.), najtańszej we Lwowie (10 gr.); wreszcie cukier (1 kg.) najdrożej we Lwowie (1.80), najtańszej w Łodzi i Poznaniu (1.60).

Straż ogniowa przyczyną pożaru.

W tych dniach odbywały się w Duisburgu, nad Renem, popisy straży ogniowej. W tym celu sklecono z desek domek, napełniono go materiałami palnymi i podpalono, poczem straż ogniowa zabrała się do gaszenia tego sztucznego pożaru i spisała się dzielnie, wnet bowiem zdołała ogień opanować zupełnie.

Traf jednak zrzucił, że gdy uwaga straży ogniowej i otaczającej miejsce jej popisów publiczności, skierowana była na płonący domek, wiatr poniósł kilka zarzewi na dach pobliskiego domu mieszkalnego i zanim się spostrzeżono, już dom ten ogarnęły płomienie.

Teraz dzielna duisburska straż ogniowa musiała przystąpić do gaszenia prawdziwego pożaru. Snadź jednak zbyt wyczerpała swą sztukę na gaszenie sztucznego pożaru, bo pomimo jej wysiłków, ogień szerzył się coraz gwałtowniej i zanim zdołano kres położyć szalejącemu żywiołowi, spłonęły doszczętnie trzy domy, a zamieszkujących je sześć rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Ciekawe, czy duisburska straż ogniowa będzie musiała wynagrodzić z własnej kieszeni skutki swego niefortunnego popisu.

KRONIKA

Wrzesień 6 PIĄTEK	KALENDARZ Rz.-kat. Zacharjasza Gr.-kat. Ewtychja
	Wschód słońca g 4 m 54 Zachód " " 18 " 14 Długość dnia g 13 m 20

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 6 września o godz. 7.30 w. „Baron Kimel”.

Sobota, 7 września o godz. 4.30 pop. „Dania Darling”.

Sobota, 7 września o godz. 7.30 w. „Lakme”.

Niedziela, 8 września o godz. 7.30 w. „Halka”.

Z Teatru Wielkiego. Dziś po raz drugi świeżo wznowiona arcykomiczna operetka Waltera Kollo „Baron Kimel”, z pp. Brzeską, Korabianką, Stadnikówną, Kowalskim, Kuskowskim i Tatrzańskim w głównych rolach.

Z okazji przyjazdu Parlamentarzystów Francuskich odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę 7 bm. wieczorem uroczyste przedstawienie, na które Dyrekcja Teatru przeznaczyła arcydzieło muzyki francuskiej, przepiękną operę Leona Delibes'a „Lakme”. W tytułowej partii Lakme wystąpi świeżo pozyskana dla sceny lwowskiej świetna śpiewaczka koloratury Aniela Szlemińska. W głównej partii męskiej Geralda wystąpi gościnnie znakomity tenor scen europejskich Gustaw Chorjan, który występami swoimi na naszej scenie od dawna zdobył już sobie serca lwowskiej publiczności. Resztę zespołu artystycznego tworzą pp. Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bender, Cyganik, Łowczyński i Bykowski. Reżyserją spoczywa w rękach p. Cyganika. Przy pulcic kapelmistrz dyr. Lehrer.

Dla młodzieży szkolnej wystąpi w sobotę popołudniu o godz. 4.30 na scenie Teatru Wielkiego Dania Darling. Bilety na to przedstawienie po cenach najniższych są do nabycia w szkole Jordana przy ul. św. Mikołaja 16, a częściowo w kasie teatralnej.

Jubileusz Zofji Czaplńskiej. Dyrekcja Teatrów lwowskich przygotowuje święto jubileuszowe z okazji 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Zofji Czaplńskiej. Starsi bywalcy teatralni we Lwowie pamiętają tę świetną artystkę, będącą dziś ozdobą sceny warszawskiej, z jej długoletniej pracy i niepospolitych sukcesów na scenie lwowskiej. Ponieważ zaś na scenie naszej właśnie wielki talent dzisiejszej jubilatki w całym blasku zabłysnął i rozwinął się, przeto dyrekcja Teatrów lwowskich uznała za swój obowiązek uczcić półwiekowy jubileusz Zofji Czaplńskiej specjalnym przedstawieniem jubileuszowym, które będzie uzupełnieniem uroczystości jubileuszowej niedawno na jej cześć przez Warszawę.

Zasłużona artystka - jubilatka przybywa już w najbliższych dniach do Lwowa i wystąpi w świetnej komedji Flersa i Caillavet'a pt. „Ładna historia”, w której odtworzą jedną z najświetniejszych kreacji swego przebogatego repertuaru. Zapowiedź jubileuszu Zofji Czaplńskiej budzi w sferach kulturalnych Lwowa prawdziwe zainteresowanie. „Ładną historię” przygotowuje na scenę z udziałem najwybitniejszych sił naszego zespołu p. Aleksander Węgierko, który gra w tej komedji również główną rolę męską.

TEATR MAŁY.

Piątek, 6 września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon”, gośc. wyst. Węgierki.

Sobota, 7 września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon”, gośc. wyst. Węgierki.

Niedziela, 8 września o godz. 7.30 w. „Pygmaljon”, gośc. wyst. Węgierki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Krzyk życia”, Pieśń Miłości”.

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Sześć u kobiet”.

COLOSSEUM: „Bohater Puszczy”.

FATAMORGANA: „Tajny Kurjer”.

GRAZYNA: „Jego najniebezpieczniejsze przygody”.

KOPERNIK: „Zagłada Rosji”.

LEW: „Miłość kozaka”.

LUNA: „Braterstwo krwi”.

MARYSIENKA: „Zagłada Rosji”.

OAZA: „Trzy namiętności”.

PALACE: „Ostatni syn”.

PAN: „Car Iwan Groźny”.

PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony”.

POLONJA: „Dwie noce arabskie”.

PROMIEN: „Córka Szeika”.

STYLOWE: „Ojciec Sergiusz”.

UCIECHA: „Huk eksplozji”.

Warszawy do Lwowa dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 907, odjazd z Warszawy 23.05, przyjazd do Lwowa 8.40, zaś w niedzielę 8 września br. odejście z Lwowa dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 908, odjazd z Lwowa 20.45, przyjazd do Warszawy 6.43.

Z Tow. Przyjaciół Francji. Wielka Wycieczka parlamentarzystów francuskich, zwiedzając całą Polskę, zjeżdża do Lwowa w piątek, 6 bm. wiecz. i zabawi u nas do niedzieli wiecz. Tow. Przyjaciół Francji zwraca się do Obywateli z gorącym wezwaniem, aby już w piątek ozdabiając okna i balkony dywanami i flagami o barwach francuskich i polskich zechcieli objawić żywą radość z pierwszych odwiedzin tyłu wybitnych przedstawicieli sprzymierzonego Narodu.

Sekretariat Związku Polskiej młodzieży demokratycznej urzęduje we wtorki piątki i soboty od godz. 19 do 20 przy ul. Sykstuskiej 43 parter na lewo.

Wiec emerytów, wdów i sierót. W sobotę d. 7 bm. o godz. 5 popoł. w sali Korpusu wysłużonych wojskowych we Lwowie przy ul. Ochronek 1, odbędzie się bardzo ważny wiec emerytów, wdów i sierót. Przedmiotem obrad będzie: Omawianie postanowień nowej ustawy emerytalnej dla kolejarzy; sprawozdanie delegacji z konferencji u p. Ministra komunikacji, co do przepisów wykonawczych nowej ustawy emerytalnej; interpelacje i wnioski.

Otwarcie przedszkola miejskiego w blokach mieszkalnych (IV. blok) przy ul. Stryjskiej 54, nastąpi w poniedziałek 9 września br. o godz. 9 przedpołudniem. Wpisy przyjmuje kierownictwo Przedszkola od 5—9 bm. w godzinach od 9 do 12 przedpoł. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia dziecka i świadectwo szczepienia ospy.

Wpisy do założonej w br. 3-letniej szkoły żeńskiej wyrobów galanterijnych we Lwowie, ul. Zadwórzńska 70, trwają do 10 bm. Podania wraz z świadectwem ukończonej kl. VII i metryką urodzenia na dowód ukończenia 14 lat, należy wnieść do Dyrekcji szkoły. Nauka w tym roku obejmie wypalanie, malowanie i wygniatanie na skórce, wyroby galanterji skórzanej, oraz przedmioty ogólnokształcące, ponadto wiadomości z zakresu bibliotekarstwa, krawiectwa i gospodarstwa domowego. Drugi rok nauki obejmie rękawicznictwo, trzeci górszcianstwo.

Kurs spawania i cięcia metali gazami i lukiem elektrycznym. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie i Związek Polskiego Przemysłu acetylenowego i tlenowego w Katowicach rozpoczynają czterotygodniowy kurs spawania we Lwowie dnia 10 bm. Bliższe szczegóły i zgłoszenia w sekretariacie kursu przy ul. Bourlarda 5 (parter).

Biuro Związku Abonentów Telefonicznych urzęduje w dalszym ciągu, we własnym lokalu, przy ul. Friedrichów 10, w parterze, codziennie od godz. 11-tej do 13-tej. W godzinach tych można podobnie, jak dotąd, telefonicznie (na Nr. tel. Związku Abonentów Telefonicznych: 66-34) lub osobiście wnieść zażalenia na wszelkiego rodzaju usterki w funkcjonowaniu telefonu. Stosownie do porozumienia, które istnieje między Zarządem Telefonów lwowskich a prezydium Zarządu Związku Abonentów Telefonicznych, zażalenia wspomniane komunikowane są bezwzględnie Zarządowi Telefonów, a to w drodze telefonicznej lub — w razie potrzeby — pisemnej. Doświadczenie wykazuje, że zażalenia, wnoszone za pośrednictwem Związku Abonentów Telefonicznych, bada i załatwia Centrala Telefonów z przykłądą szybkością i skrupulatnością. A więc we własnym, dobrze rozumianym interesie abonentów telefonicznych leży korzystanie przez nich — z zupełnie bezpłatnych — usług Biura Związku Abonentów Telefonicznych.

Nieudane włamanie do Kasy skarbowej w Borszczowie.

W nocy z 30 na 31 b. r. około godz. 22.30 trzech osobników usiłowało włamać się do Kasy skarbowej w Borszczowie, w której przed 1-szym znajdowała się większa gotówka. Sprawcy przedostali się bramą wjazdową na podwórze budynku sądowego, gdzie znajduje się Kasa skarbowa. W chwili, gdy usiłowali wejść do budynku sądowego, zostali spłoszeni przez żołnierza-wartownika pełniącego służbę przy magazynie wojskowym, który strzelił za rabusiami z karabinu. Bandyci poczęli uciekać. Posterunkowy Tarnawski, pełniący od strony

Sokół-Macierz zawiadamia członków, oraz wszystkich którzyby chcieli korzystać z gimnastyki, że godziny ćwiczeń gimnastycznych rozpoczynają się dnia 9 września b. r. przyczem poniedziałki, środy i piątki są przeznaczone dla chłopców i mężczyzn, zaś wtorki, czwartki i soboty dla dziewcząt i pań. Wpisy codziennie w kancelarii ul. Zimorowicza 8 od godz. 18 do 20, tak na ćwiczenia gimnastyczne, jak na lekką atletykę, szermierkę, jazdę konną i inne sporty.

Odwołane przedstawienie. Publiczność, przybyła wczoraj wieczorem do Teatru Wielkiego na przedstawienie „Aidy”, doznała niemiłego zawodu. Po dłuższym wyczekiwaniu zawiadomiono ją, iż przedstawienie nie odbędzie się. Powodem tego był strajk orkiestry teatralnej, której nie wypłacono należnych poborów.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. r. W niedzielę t. j. 8 września b. r. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie przy ul. Dzieduszyckich otwarcie wystawy wrześniowej na którą złączą się wystawy zbiorowe artystów-malarzy: Matzkiego Stanisława, Taubesa Fryderyka, Trusza Iwana, oraz autolitografję Szwarcza Stanisława. P. Matzke przedstawi plon swej podróży artystycznej po Hiszpanji, p. Trusz, ciesząc się na naszym gruncie słuszną opinią artysty, który w twórczości swej nie uznaje kompromisów — wystąpi z bogatym obejmującym kilkadziesiąt dzieł cyklem „Cmentarze żydowskie” oraz drugim „Pnie”. P. Taubes z pochodzenia Lwowianin poraz pierwszy wystawie w rodzinnym mieście swe dzieła, które umiał sobie zdobyć uznanie krytyki zagranicznej. Wystawa otwartą będzie codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

Lwów cieszy się specjalnem względem dolarówki. Po prof. dr. Juńskiu szczęśliwym wybrańcem fortuny, na którego padła główna wygrana w kwocie 40.000 dolarów, jest p. W. Niceforowicz, kucharz hotelu George'a. Los ten został zakupiony w kantorze Schütza i Chajesa.

TRUSKAWIEC

WILLA „MODRZEW” POŁOŻONA W CENTRUM ZDROJOWISKA BLISKO „NAFTUSI” I LAZIENEK MA JESZCZE WOLNE POKOJE NA WRZESIEŃ

— KUCHNIA DJETETYCZNA. —
— CENY KONKURENCYJNIE NISKE. —

Zginął na dworcu głównym, przytłoczony skrzynią szkła wagi 2.000 kg., robotnik Karol Tokarz. Na razie nie stwierdzono

jeszcze, czy padł on ofiarą własnej nieostrożności, czy też nieszczęśliwego wypadku.

Wczoraj zawiadomił policję Marcin Krawczyński, rewident wagonów PKP. zamieszkały Gródecka 131, że jeszcze dnia 9 sierpnia córka jego mężatka, 23-letnia Krzyszczanowa wyszła z domu i dotąd nie wróciła. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Włamanie i kradzieże. Z lokalu, Stow. Dому modlitwy przy ul. Bożniczej 5 skradziono wczoraj srebro służące do modlitwy wartości 2500 zł. Z mieszkania Wojciecha Szczerby pl. Akademicki 1 skradziono tutaj wartości 800 zł. — W tramwaju nr. 8 w czasie jazdy ul. Łyczakowską skradziono wczoraj Izidorowi Schlenzlowi starszemu radcy Izby Skarbowej srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 400 zł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Mykietyna za kradzież w hotelu Szwajcarskim przy ul. Ogórkowej, Stanisława Korzeniowskiego poszukiwanego za kradzież, Bernarda Gelbera, Hermana Friedmana, oraz Wolfa Mozesa jako podejrzanych o udział w kradzieży oraz Helenę Staniszewską za wywołanie awantury.

Dozorca domu powiesił się. W rzeczywistości przy ul. Piastów 3 znaleziono wczoraj wstępnie zwłoki dozorczy tego domu Grzegorza Zająca, który powiesił się. Na miejsce przybyła komisja sądowno-lekarska, która stwierdziła samobójstwo przez powieszenie. Zając popełnił ten rozpaczliwy krok z powodu braku środków do życia.

STOLECZNA

Odnaczenie Min. Kwiatkowskiego. Minister Przemysłu i Handlu przyjął dziś ambasadora francuskiego Laroche, który udekorował Ministra Kwiatkowskiego odznaką krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Legji honorowej.

List od lorda Baden-Powella. Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski, otrzymał od prezesa Stowarzyszeń harcerzy w Londynie, lorda Baden-Powella list, w którym lord Baden-Powell w gorących słowach dziękuje za nadesłane przez p. Ministra Zaleskiego w czasie międzynarodowego zlotu harcerzy życzenia i wyraża szczerą radość z powodu obecności na zlocie tak licznej zastępy harcerzy z Polski.

KRAJOWA

TARNOPOL. Podpalenie. Dnia 9 b. r. o godz. 19-tej nieznanymi sprawcy podpalił stertę ściętego drewna złożoną z około 400 kóp na polu t. zw. „Średni łąk” w Łuce wiel. pow. Tarnopol, na szkódle dzierżawcy folwarku Stanisława Skowronskiego. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna. W czasie akcji ratowniczej zdołano zabezpieczyć drugą, obok stojącą stertę zboża. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano Wasyła Mudrego z Łuki. Dochodzenia w toku.

BUCZACZ. Zderzenie wozu z pociągiem. Jan Kozłowski, woznicza, zajęty na folwarku Henryka Rupp'a zam. w przysiółku Hupał pow. Buczacz wioził nawóz sztuczny ze stacji kolejowej Buczacz do folwarku przez Nagórzankę i jadąc z góry wozem, niezaopatrzoną w hamulec zderzył się z nadjeżdżającym pociągiem osobowym Nr. 1313, który zdążył do Czortkowa. Wóz został uszkodzony, a jeden koń odniósł rany. Winę wypadku ponosi poszkodowany Rupp, który zaniedbał zaopatrzyć wóz w hamulec.

ZŁOCZÓW. — Zemsta. Mikołaj Dubas z Cykowa pow. Złoczów zawiadomił policję, że na ganku jego domu wybuchł pocisk artyleryjski, naładowany materiałem wybuchowym. Wskutek wybuchu parę desek w powale zostało połamanych i przebitych dach blaszany, a ponadto potrzaskała futryna i drzwi prowadzące do izby mieszkalnej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że czynu tego dopuścił się Prosiwicz Bronisław z Cykowa ad Olesko z zemsty, ponieważ córka poszkodowanego Julja, której był narzeczonym zerwała z nim wszelkie stosunki. Sprawca został aresztowany.

Rejestracja cudzoziemców.

Na mocy okólnika Minist. Spraw Wewnętrznych, urzędy administracji ogólnej zestawiają dane, dotyczące przebywających na terenie Rzeczypospolitej cudzoziemców. Zestawienia te są układane w ten sposób, że podają liczbę zarejestrowanych cudzoziemców w powiatach oraz przewidują ich podział podług przynależności państwowej.

Tak zwani »bezpieństwowi« ujęci są w oddzielną grupę cudzoziemców o nieustalonej przynależności państwowej.

Zderzenie autobusów.

Onegdaj na gościńcu między Czaratorją a Myszkwicami pow. Tarnopol zderzyły się dwa autobusy a to: autobus T. R. 36618 własność kasjera Bicka z Mikuliniec, który jechał w stronę Tarnopola, z autobusem T. R. 36158 Jana Szlachty z Trembowli, który jechał w stronę Trembowli. Wskutek zderzenia przednie koła obu

wozów zostały zniszczone. Chociaż autobusy były zapelnione podróżnymi to jednak na szczęście wypadku z ludźmi nie było z wyjątkiem lekkiego poranienia twarzy, którego doznała Leja Genzor z Trembowli. Na miejscu katastrofy wyjechali przedstawiciele władz.

IX Targi Wschodnie.

Program otwarcia.

Uroczyste otwarcie Targów Wschodnich nastąpi w sobotę 7 bm. z następującym programem:

O godz. 11 nabożeństwo w katedrze, o godz. 12 otwarcie Targów Wschodnich. Pierwszy przemówi imieniem miasta i T. W. Komisarz Rządu prof. Nadolski, po nim przemówi imieniem lwowskiej Izby Przemysło-

wo-Handlowej prezes senator dr. Szarski, następnie otworzy Targi Wschodnie Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, poczem nastąpi zwiedzanie Targów.

W południe o godz. 14.30 śniadanie w ratuszu, na które Zarząd miasta rozesłał zaproszenia. Wieczorem o g. 22 raut w pałacu wojewódzkim.

Targ koni remontowych.

Na IV. targ koni remontowych i luksusowych organizowany w ramach IX. Targów Wschodnich przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Oddz. Lwów, zgłosiło dotychczas udział 37 wystawców wobec 19 w roku 1928, 29 w roku 1927 i 38 w r. 1926. Tegoroczny targ zajmuje zatem pod względem ilości uczestników drugie miejsce wśród wszystkich dotychczasowych kampanji. Zgłoszenia obejmują 150 koni remontowych wobec 105 w roku ubiegłym. Oprócz tego na plac targowy doprowadzonych będzie 20 ogierów i klaczy hodowlanych. Wszystkie okazy przeznaczone są na sprzedaż. Zakupów dokonywać będzie ze strony Rządu Komisja remontowa Nr. 3. Zgłoszenia wystawców pochodzą z Województw: krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Hodowcy Województwa warszawskiego, jak zawsze tak i tym razem, lwowską imprezę zignorowali.

Premjowanie koni przez osobną Komisję pod przewodnictwem płk. Feliksa Rozwadowskiego odbędzie się 12 września br. zaś ogłoszenia nagród 13 września br. Konie będą codziennie od godziny 10-tej do 12-tej przedpołudniem i od 14-tej do 16-tej popołudniem oprowadzane po dziedzińcu stajen targowych i o tej porze najlepiej będzie je mogła publiczność oglądać. Dnia 14 września o godz. 16-tej odbędzie się licytacja koni krwi arabskiej ze stajni ks. Romana Sanguszki w Gumniskach i p. Marji Kozłowieckiej w Majdanie. Droga licytacji sprzedane będą 5 ogierów i 7 klaczy. W dniu otwarcia targu pojawi się nakładem Małop. Tow. Roln. specjalny katalog zawierający imienną listę wszystkich wystawców, oraz wykaz poszczególnych okazów wystawowych wraz z ich metrykami. Zamknięcie targu koni remontowych i luksusowych nastąpi dnia 15 września wieczorem.

Współdziałanie Górnego Śląska z Targami Wschodnimi.

Po akcesie reprezentantów górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego do IX. Targów Wschodnich, mamy do zanotowania nowy, wielce znamienity fakt gotowości Górnego Śląska do współdziałania gospodarczego z południowo-wschodnimi kresami Państwa na terenie i za pośrednictwem Targów Wschodnich. W Katowicach odbyło się świeżo posiedzenie Zarządu Związku Gospodarczego Przemysłu Przetwórczego Woj. śląskiego pod przewodnictwem prezesa p. A. Balzera. Na posiedzeniu tem omówiono ogólną sytuację gospodarczą kraju i w związku z tem postanc-

wiono polecić zrzeszeniom Związku jak najliczniejszy udział w obesłaniu Targów Wschodnich. Uchwalono również wziąć udział w zjeździe zrzeszeń gospodarczych przemysłu południowej i zachodniej Polski, który ze względu na Targi Wschodnie odbędzie się we Lwowie dnia 7 i 8 września. Udział delegatów górnośląskich w tegorocznym zjeździe we Lwowie da sposobność do wzajemnego poznania i zbliżenia się sfer gospodarczych obu dzielnic Polski, leżących na przeciwległych rubieżach kresowych.

Na morzu.... przed półwieczem.

Rzeczywistość prześcignęła dawno najśmielsze fantazje Juliusza Vernego. Na podróż naokoło świata przewidywał on aż 80 dni. Sterowiec Zeppelin odbędzie taką podróż zapewne w trzydzieści, dwadzieścia a może jeszcze mniej dni, jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatni jego rekord podróży z Ameryki do Friedrichshafen w pięćdziesięciu kilku godzinach. A olbrzymy morskie, jak ostatnio statek Bremen, który przebył Atlantyk w cztery dni i 17 godzin, niemniejszy wzbudzają podziw współczesnych i przewyższają najśmielsze marzenia ludzi lat minionych.

Przed laty pięćdziesięciu podróż morska była może więcej romantyczna, ale mniej przyjemna, wygodna i bezpieczna, niż dzisiaj. W roku 1870 okręty „Scotia“ i „Jawa“ o pojemności 4000 tonn, uchodziły za prawdziwe olbrzymy morskie. (Bremen ma 32 000 tonn pojemności.) Na tych okrętach niemożliwe były jeszcze wszelkie przyjemności i zabawy, urządzone na pokładach statków nowoczesnych. Nie było nawet skromnych ławeczek, przeznaczonych dla pasażerów, którzy pragnęli wygrzać się na słońcu. Nie było na pokładzie żadnych ścian ochronnych i promenada na słońcu była zarazem mniej miłą kąpielą morską. A gdy zmoczony amator słońca i świeżego powietrza uciekał do wnętrza okrętu, nie miał jeszcze do wyboru pięknych salonów, wygodnych czytelni i dancinów.

Była tylko jedna sala w końcu okrętu, najbardziej rozkołysana ze wszystkich, w której każdy mógł się

dzieć tak długo, jak mu się podobało. W sali tej nie wolno było palić tytoniu. Nałogowi palacze zaspokajali głód dymu żuciem tabaki i uprzykrzali kobietom pobyt bezustannem spluwaniem. Dalszą przyjemność stanowiły lampy naftowe i olejne, drażniące swym czarnym kopciem płuca i nosy pasażerów.

Pić i jeść wolno było tylko podczas wspólnych biesiad; kto się spóźnił, musiał zrezygnować z jedzenia. Dookoła sali jadalnej znajdowały się odgródzone cieniutką ścianą kabiny podróżnych. I podczas obiadu słychać było jęki i różne odgłosy chorych na morską chorobę, które niebardzo podsycaly apetyt. Potrawy również nie były bardzo wybredne, a przedewszystkiem do obrzydzenia jednostajne.

Najgorsze zaś, że podróż taka przeciągała się tygodniami.

Dla lepszego poglądu na taką podróż, posłużyć może rozkład dzienny na okręcie „Peninsular and Oriental Steamship Comp.“, jeżdżących z portu Suezkiego do Indj.

O godz. 6 rano: kawa lub herbata. Do godz. 8-mej kąpiel dla mężczyzn na pokładzie. Kobietom wstęp surowo wzbroniony. O godz. 9-tej wspólne śniadanie. O godz. 11-tej drugie śniadanie. O godz. 4-tej popoł. obiad (obowiązkowo strój salonowy, dla mężczyzn ubranie czarne nawet przy 40 stopniach C.). O godz. 9-tej wieczorem kolacja i o 10 gaszenie świateł. Na taką podróż nawet pasażer na gapę w dzisiejszych czasach byłby się pewno nie odważył.

Z Teatru Wielkiego.

„Baron Kimel“ — Waltera Kollo.

„Baron Kimel“ Waltera Kollo rozpoczął sezon operetkowy w Teatrze Wielkim. W tej nader melodyjnej i wesołej operetce występowała poraz pierwszy p. Stadnikówna. Artystka ta obdarzona bardzo miłym głosem, pełną wdzięku i temperamentu w ruchach i tańcu, zyskała od razu sympatię publiczności. Nieco bledsz był p. Ruszkowski. P. Korabianka porывała, jak zwykle, temperamentem i wesołością; ulubiona ta artystka budziła zachwytańcem groteskowym, wykonanym doskonale wraz z p. Taczkańskim i p. Ciesielskim w akcie III. Niezwykły hu-

mor i komizm p. Taczkańskiego znalazł w Skowronku wdzięczne pole do popisu; już świetnie ucharakteryzowany wygląd zewnętrzny, strój i ruchy wywoływały salwy śmiechu. Także p. Brzeska i p. Kowalski podtrzymywali wesołość i dowcipny zespół. Nie bardzo udany był balet w II akcie, dużo miłszy taniec dzieci. Orkiestrę prowadził bardzo dobrze p. Wojnarowicz, a staranną reżyserję zawdzięczamy p. Taczkańskiemu. Spędziliśmy więc na ogół bardzo przyjemny wieczór, pełen śmiechu i wesołości. Zast.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 72)

Wbrew oczywistości.

— Panie Krech, nie chciałbym przerywać miłego wieczoru, ale jest już po dziewiątej. Panna Róża przeżyła męczący dzień, a i ja chętnie znalazłbym się w łóżku.

— Czy pan spędzi noc u mnie, czy też mam pana odwiedzić do Rossitera?

— Tak, do Rossitera, ale wstąpię do pana, by zobaczyć jak się ma Jimmy.

Krech wstał posłusznie, ruchy jego jednak nie ujawniały zwykłej żywości. W pewnej chwili oczy Róży zetknęły się ze wzrokiem Creightona. Pożegnali oboje Janinę i wyszli na korytarz, podczas gdy Krech zatrzymał się jeszcze chwilę, by szepnąć parę słów młodej dziewczynie.

Znalazłszy się za drzwiami, Róża chwyciła ramię detektywa i ścisnęła je lekko.

— Ta paczka książek! Dlaczego wytrąciła pana z równowagi?

Creighton rozejrzył się wokoło i spojrzał w błyszczące oczy Róży.

— Pani to zauważyła? Dobrze więc! Czy umie pani dochować tajemnicy?

— Oczywiście, umiem.

— Mc Gillicuddy pokazał mi cybuch, którym zbrodniarz roztrzaskał głowę Leonji Leprêtre. — Creighton zniżył głos tak dalece, że panienska

musiała przyłożyć ucho niemal do jego ust.

— Cybuch był zawinięty w taki sam papier i zawiązany takim samym sznurkiem, jak owa paczka z książkami.

— O-o-o! — Róża odetchnęła głęboko. — A książki te przysłał Cecil?

— C-cicho, dziecino! — Creighton odsunął się od niej pośpiesznie ponieważ Krech stanął na progu.

— Już pan gotów? Doskonale.

Dopiero w kwadrans później, gdy znaleźli się sami w pokoju Jimma, Róża mogła powrócić do przerwanej rozmowy.

— Więc to już chyba rzecz zdecydowana? Co pan teraz robi? Czy pan oskarży go o zamordowanie Leonji Leprêtre?

— Jeszcze nie. Mac telefonował właśnie, że służba na Lexington Avenue nie poznała go na fotografii. Nie był zatem stałym bywalcem w tym domu, nie przypuszczam bowiem, żeby wszyscy byli przekupieni. Narazie pozostawię go więc w spokoju, póki nie dotrę do jądra prawdy.

— Nie będzie to już trudnym zadaniem w obecnym stadium sprawy.

— Trudnym! Będzie to proste jak drut!

— Zamilkli pośpiesznie, ponieważ posłyszeli kroki zbliżającego się Krecha.

— Mam zlecenie do pana. Pański przyjaciel, Jasper Rossiter dzwonił

przed chwilą, pytał czy pan wróci na noc.

— Co pan mu powiedział? Czy spytał pan, jak się czuje?

— Powiedziałem, że pan ma zamiar spędzić noc pod jego gościnnym dachem. Zdaje się, że jest mu lepiej, powiada, że chciałby widzieć się z panem.

Creighton skrzywił się niemiłosiernie.

— O, niewesoła to perspektywa! Biedaczysko! Nie wiem, czy zdecyduję się z nim rozmawiać bez lekarza i pułku rutynowanych pielęgniarek pod ręką.

— No, jest z pewnością zdrowszy i silniejszy niż przypuszczamy, — odezwał się agent sceptycznie. — Czy pan nie wypali cygara przed wyjściem? Nie jest jeszcze bardzo późno.

Usiedli na werandzie i zapalili cygara, rozkoszując się rzeźkim chłodem nocy. Creighton nie dopalił nawet swego do połowy.

— Powiem wszystko Rossiterowi, — rzekł, rzucając cygaro poprzez płot — powiem wszystko, a będzie tego znacznie więcej, niż się panu wydaje.

W głosie jego zabrzmiał akcent wyraźnej ulgi, właściwej człowiekowi, który powziął decyzję bez względu na rezultaty.

— Chodźmy, chciałbym mieć to już za sobą.

Poszli do garażu, do którego Krech poprzednio odprowadził samochód, by napełnić rezerwoar benzyną. Ol-

brzym zapalił światło, zbliżył się do motoru i natychmiast zaklął żałośnie.

— Co się stało? — spytał Creighton.

— Opona pękła! I co teraz zrobimy, proszę ja kogo? — agent pochylił się, by zbadać przyczynę fatalnego wypadku i znalazł ją bezwzględnie. — O! — rzekł — oto sprawca złego: wielki, długi gwóźdź zardzewiały. Jestem pewny, że wbiliśmy go w gumę w czasie popołudniowej jazdy do fermy White'a. Niech to diabli wezmą!

— Co pan robi w takich wypadkach? Zakłada pan koło zapasowe?

— No, tak — Krech z posępną miną zaczął ściągać marynarkę. — Nie jest to przyjemna robota!

— Więc niech pan da spokój! Niech pan to zostawi do jutra. Jutro wraca szofer, prawda?

— Ale co pan robi obecnie? Nie ma mowy o doroczce w tejuśpionej, ciemnej mieście. Może pan powie dobranoc Rossiterowi przez telefon i zostanie u mnie?

— Mój drogi przyjacielu, nie jestem inwalidą! Wy wstrętni plutokraci zapomniacie o istnieniu tak miłego środka lokomocji, jak własne nogi. Zwykli śmiertelnicy, tacy jak ja, chętnie maszerują pieszo, gdy zajdzie potrzeba.

Krech wymownym ruchem otworzył pudło z narzędziami i sięgnął po klucze i śruby. Detektyw wyjął mu je z ręki, włożył do kasy i spuścił wieko.

(C. d. n.)

Kronika P. W. K.

LICZBA WYCIECZEK SZKOLNYCH NA P. W. K. WZRASTA.

Z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego obserwujemy znaczny wzrost wycieczek szkolnych na Wystawę. Zainteresowane czynniki szkolne informują, że liczba tych wycieczek potęgować się będzie stale, aż do końca września. Tłumaczy się to tem, że większa część szkół polskich wstrzy-

mała organizację wycieczek na P. W. K. do czasu rozpoczęcia się roku szkolnego. Szczególnie licznie w miesiącu wrześniu reprezentowane będą na P. W. K. wycieczki z okręgu pomorskiego. Dnia 3 bm. na Wystawę przyjechało 36 wycieczek szkolnych na ogólną liczbę przeszło 1.000 dzieci.

Egzekucje śmiertelne w Sing-Sing.

Amerykańscy kryminolodzy, zajmujący się reformą więziennictwa, poważnie zastanawiają się nad zmianą porządku wewnętrznego, słynnego więzienia Sing-Sing. Rozwój przestępczości w Stanach Zjednoczonych przybrał tak zastraszające rozmiary, że statystycy obliczają ilość aresztowanych od ogłoszenia Niepodległości na 15 milionów, ilość skazanych na więzienie — na 5 milionów, zaś liczbę odsiadujących w chwili bieżącej karę pozbawienia wolności — na 125.000, czyli tyleż, ile wynosi roczne uzupełnienie amerykańskiej armii.

Wieżienie Sing-Sing znajduje się na odległości 30 mil od wschodniego brzegu jeziora Hudson, w miejscu, w którym przed 300 laty Indianie, plemienia Sinck-Sinck, wzniesli swe ogniska sygnałowe. W więzieniu tem obowiązują najbardziej surowe przepisy względem aresztowanych. Ucieczka z Sing-Sing jest niemal niemożliwa: z pośród 18 więźniów, którzy od roku 1920 usiłowali zbiec, udało się to zaledwie trzem.

W więzieniu tem odbywają się również egzekucje. Dyrektor Sing-Singu, Warden Lawes, który z urzędu uczestniczy podczas wykonywania wyroków śmierci, dzieli się na łamach prasy amerykańskiej, swymi wrażeniami o ostatnich chwilach skazańców. Są tacy, którzy siadając na fotelu elektrycznym, zachowują jeszcze przytomność umysłu i pogodę ducha. Pewien student Uniwersytetu, skazany na karę śmierci za morderstwo, w ostatniej chwili zarecytował dwuwiersz angielskiego poety:

Ten, który ścina dwadzieścia lat życia,
Pozbawia nas tyłuż lat obawy śmierci.

Skazaniec nr. 70292 usilnie prosił, aby mu na egzekucję przydzielili dozorców, którzy »umieją się śmiać«. Był też »filozof«, więzień nr. 69738, który rzekł chwilę przed śmiercią: »Wszystko jest najlepsze na tym najlepszym świecie«. Inny znów zwrócił się do kata: »Życzę ci, Johnie, powodzenia w twojej pracy«. Są tacy, którzy nie przestają uragać i przeklinać. Skazaniec nr. 70759 wszedł do celi egzekucyjnej z uśmiechem na ustach i zwrócił się do obecnych: »Jestem gotów do przyjęcia prądu«. Inny wyszeptał: »Chodźmy, aby prędzej«.

Usiłowania skazańców, aby »oszukać fotel elektryczny« i uniknąć kary śmierci, spełniają zwykle na niczem. Wypadki takie mnożą się zwykle, gdy wykonanie egzekucji zostaje dla jakichkolwiek powodów odsunięte na dłuższy termin. Straceni w ubiegłym roku Sacco i Vanzetti przez 7 lat przesiadzieli w więzieniu pod groźą kary śmierci. Ten okres niepewności doprowadza skazańców do szaleństwa. Ci zaś, którzy w ciągu roku lub dwóch pozostają przy zdrowych zmysłach, przeważnie usiłują popełnić samobójstwo. Władze więzienne usuwają z rąk więźniów wszelkie, nawet najbardziej niewinne przedmioty, któreby mogły posłużyć za narzędzie dobrowolnej śmierci. Mieszkańcy Sing-Singu pozbawieni są sznurowadeł, noży, widelców, ołówek i nawet... pieprzu. Aby uniemożliwić więźniom popełnienia samobójstwa przez powiesze-

nie, wszelkie druty elektryczne ukryte są w murach więzienia. Służba często obcina więźniom paznokcie, aby przez szkodliwie ewentualnemu »rozdrapaniu« arterji krwionośnych.

A jednak samobójstwa w Sing-Sing są nader częste i pomysłowość skazańców przewyższa przedsiębrane przez dozorców środki ostrożności. Pewien więzień sporządził sobie sznur do powieszenia z gałganków, które o-

trzymał do obmycia chorego oka. Inny znów wykonał potężną pałkę ze skrawków gazety, zlepionych gumą do żucia. Zdarzyło się pewnego razu, że skazany na śmierć przestępca ciężko zachorował. Lekarze wyteżali swe siły, aby mu przywrócić zdrowie. Dokonana została poważna operacja, w wyniku której chory wyzdrowiał. Wtenczas został stracony. L. H.

Giełdy

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 5 września 1929.

Dolarówka 60.— do 61.—,
4 i pół proc. Pol. Bku Kr. 37.—,
4 proc. Kol. lok. P. B. K. 40.50 do 40.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 5 września 1929.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich notowań.

Tendencja w dalszym ciągu zniżkowa, u-sposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88-25	8:90-85	8:86-50
Franki francuskie	34:88-50	34:97	35-80
Belgia	123:94-00	124:25-0	123:63-00
Holandja	357:31-00	358-23	356-43
Kopenhaga	237:35-00	237:95-00	236:75-00
London	43:23-50	43:34-00	43:13-00
Nowy Jork	8:9-	8:92	8-88
Paryż	34:90-50	34:99-50	34:84-50
Praga	26:39-75	26:46-00	26:33-50
Szwajcaria	171:68-00	172:11-00	171:25-00
Sztokholm	238:87-00	239:47-00	238:25-00
Wiedeń	125:58-00	125:89-00	125:27-00
Włochy	46:64-00	46:75-00	46:53-00
5% pożyczka konwersyjna	47-50		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50-00		
pożyczka kolejowa	102-50		
pożyczka dolarowa	83-00		
dolarówka	59-00	59-00	00-00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94-00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94-00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94-00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1929

Bank Dysk.	127-00	Modrzewów	24-00
Bank Handl.	117-00	Ostrowiec B.	83-00
Zw. Sp. Zar.	78-50	Starachowice	27-00
Bank Polski	166-25	Syndyk. roln.	10-00
Dąbrowa	90-00	Zieleniewski	117-00
Siła i światło	126-00	Zawicreie	10-50
Spieß	136-00	Haberbusch	212
Warsz. cuk.	34-00	Borkowski	11-00
Węgiel	67-00	Bank Małop.	27-00

Cegielski	39-00	Siersza d.	29-50
Lilpop Rau	29-00	Rudzki	32-50
Bank Zachod.	73-00	Spirytus	27-25
Firlej	50-00	Wysoka	235-00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 września 1929

Bank Przem.	81-00	Siersza d.	81-50
Bank Polski	166-50	Parowozy	22-00
Zieleniewski	116-00	Chodorów	205-00
Piasecki	11-50	Niemojewski	27-50
Tohan	07-50	Chybie	42-00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 września 1929

Berlin	168:78-00	Czerniowce	48-50
Budapeszt	123:77-00	Austr. kol. p.	29-52
Bukareszt	4:20-08	Chodorów	0-75
Kopenhaga	188-70	Cement	109-00
London	34:38-00	Browary	118-00
Medjolan	37:09-75	Alpiny	41-50
N. Jork	70:00-09	Berg u. Hüt.	970-00
Paryż	27-75-00	Poldi Hütten	214-50
Praga	26:98-07	Prager Eisen	480-00
Warszawa	79:75-00	Rima	116-50
Zurych	136:47-00	Skoda	402-00
Renta majowa	0:936	Siersza	12-90
Renta lutowa	00:96	Silesia	13-50
Dunaj S. Adria	83-55	Zieleniewski	67-75
Bankverein	21-90	Apollo	120-06
Bodenkredit	99-95	Fanto	0-04
Kreditanstalt	52-50	Karpaty	6-60
Hipoteczny	81-75	Galicja	40-00
Kompas	15-60	Nafta	28-00
Länderbank	27-25	Schodnica	10-00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	11-20-00	Bank Małop.	0-15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 września 1929

Paryż	20:33-50	Berlin	123:67-00
London	25:18-08	Wiedeń	73:18-00
Nowy Jork	5:19:55-00	Praga	15:38-50
Włochy	27:16-75	Warszawa	58:27-50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

London, 5 września 1929

N. Jork	4:84-78	Niemcy	20-36-02
Holandja	12-10-00	Szwajcaria	25-18-07
Francja	123-87	Praga	163:75-00
Belgia	34:88-08	Wiedeń	34:43-00
Włochy	92:73-00	Warszawa	43:23

Hinduski obrońca wdów.

W tej chwili baw w Europie jeden z najniepospolitszych ludzi, jakich w ostatnim okresie swego życia wydały Indje. Dla zwiedzenia zakładów wychowawczych żeńskich w krajach europejskich, przybył tutaj prof. Dhondo Keszao Karvè, znakomity reformator społeczny i pedagog hinduski, założyciel pierwszego kobiecego Uniwersytetu w Indjach, zwany nie bez słuszności indyjskim Pestalozzim. Miejscem jego działalności, datującej się już od lat 40-tu, jest miejscowość Puna, małe miasteczko, położone na wyżynie Dekkanu, oddalone o kilka godzin pociągiem kurjerskim od Bombaju. Jest to siedziba letnia gubernatorów, wielki garnizon wojskowy, a zarazem istne miasto - szkoła, centrum licznych szkół i zakładów wychowawczych, wielkie ognisko kulturalne współczesnej cywilizacji i oświaty hinduskiej, w którym kształci się wiele tysięcy uczniów z wszystkich stron kraju, z którego promieniuja liczne nowe idee i przedsięwzięcia na polu duchowym i oświatowym. Karvè osiedlił się tu przed pół wiekiem niemal i on to właśnie stał się twórcą i założycielem znacznej części niezwykłego kompleksu szkół i zakładów.

Uczony ten Hindus pochodzi z zubożonej rodziny bramańskiej; dzięki niepospolitym zdolnościom, szybko ukończył nauki, zdał egzamin i został nauczycielem w Bombaju; później, już około 40 roku życia, powołany został na nauczyciela matematyki w Puna, w głównym Fergusson-College. Sława Karvègo zjawiała się na horyzoncie w

kilka lat potem, w okolicznościach zgola niepowszednich. A wszystko stało się przez kobietę. Karvè stracił żonę i postanowił ożenić się powtórnie. Nie chciał atoli — jako mąż dojrzały i stateczny — brać sobie za żonę, wedle religijnych przepisów hinduskich, młodzieńckiego, 13-to lub 14-to letniego dziewczęcia. Wychowany i wykształcony w duchu europejskim, uważał to za nonsens. I oto pewnego dnia dokonał czynu rewolucyjnego. Ożenił się z wdową, chociaż — według poglądów hinduskich — było to rzeczą niedopuszczalną i poprostu nie do pomyslenia. Bo Hindusi żywią przekonanie, że wdowa jest istotą moralnie wyklętą; śmierć męża spotkała ją za jakieś straszne grzechy, popełnione za tego życia lub w poprzednich jej inkarnacjach; dlatego wdowy żyły zawsze w Indjach w zupełnym odosobnieniu, na łasce rodziny, traktowane niemal, jak niewolnice lub trędowate. Czyn młodego uczzonego, p. Karvè, został okrzyknięty w całych Indjach, jako herezja i prawie zbrodnia. Gdy odważył się przyjechać do swego ojczystego miasta, ludność, pod przewodnictwem kapłanów, uchwaliła zabronić wiernym bramanom jakiegokolwiek z nim kontaktu, grożąc nawet klątwą jego matce i siostrze, gdyby się odważyły przyjąć go pod swoim dachem. Karvè wynajął sobie domek na odludziu i tam mieszkał z żoną, odwiedzając rodzinę wśród głębokiej nocy i to w ogromnej tajemnicy.

Ale równocześnie w myśli tego nie-

pospolitego człowieka zrodziła się idea bezwzględnej walki o dolę upośledzonych ciężko wdów, i wogóle kobiet hinduskich. Pociągnął za swoim przykładem kilku przyjaciół do małżeństwa z wdowami, założył towarzystwo »obrony wdów«, które rozpoczęło walkę z religijnymi przesądami, mówił, działał i pisał, wreszcie założył za własne fundusze pierwszą »ochronę« dla wdów, połączoną ze szkołą i internatem, i zaczął te biedne, wyrzucone ze społeczeństwa istoty przygotowywać do życia samodzielnego, dając im w ręce kawał chleba, przedewszystkiem w roli nauczycielek i wychowawczyń. Pierwsza »ochronka« Karvègo dała zajęcie zaledwie dwu wdowom, ale już przed wojną 110 wdów hinduskich miało należyte zaopatrzenie, a dzisiaj »ochrona«, oparte o osobne towarzystwo wszech-hinduskie, z siedzibą w Puna, liczą już dziesiątki przytułków, i szkół dla wdów, zapewnających im wykształcenie ogólne i fachowe. Przesąd wiekowy został szalonym wysiłkiem jednego człowieka prawie że obalony. Od »problemu wdowiego« przeszedł wielki Hindus do ogólnej kwestji kształcenia i wychowywania kobiet w Indjach. Dzięki jego niestrudzonej, entuzjastycznej agitacji, zyskującej tysiące zwolenników, powstają w Indjach szkoły dla dziewcząt i słynny dziś na cały Wschód »indyjski Uniwersytet dla kobiet« w Puna, którego plan wychowawczo-naukowy dostosowany jest świetnie do ducha narodowego i kulturalnego Indji. W tej chwili studjuje tam przeszło 1.500 dziewcząt i kobiet hinduskich, a dzięki fundacjom bogatych przyjaciół i

zwolenników Karvègo, obok samej uczelni, wyrosły liczne zakłady i instytucje specjalne, poświęcone tej samej idei.

Karvè był i jest pedagogiem z urodzenia, z natchnienia, z łaski Bożej; działalność jego objęła też liczne sfery i dziedziny życia wychowawczego - oświatowego, i dokonała na tem polu czynów i wysiłków monumentalnych. Co zaś charakterystyczne, to patriotyzm hinduski wielkiego pedagoga; dzieła swoje budował on i realizował zawsze tylko przy pomocy finansowej narodu własnego, z funduszy hinduskich, nie udając się nigdy o pomoc do rządu angielskiego.

Dzisiaj 72-letni starzec, Pestalozzi indyjski, zawitał do Europy, nie obawiając się trudów dalekiej podróży. Chce odwiedzić syna i siostrzeńca, studujących w Niemczech, ale przedewszystkiem chce przyjrzeć się pracom i postępowi wychowawczo-szkolnym na Zachodzie, aby porównać z niemi własne swoje twory, i ewentualnie poprawiać je jeszcze i dalej rozwijać.

Nobile officium nakazuje zwrócić uwagę polskich sfer inteligentnych, a zwłaszcza pedagogicznych, na tego męża ze Wschodu i na czyny, które wykwitły z jego umysłu, zapału i energii...

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 2082/28. C. VIII. 36. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928 r. Siedziba i brzmienie firmy: „Alfa“ naftowa spółka z ogr. odpow. we Lwowie pl. Marjacki l. 8. Zmiany: Zawiadowcą ustanowiono inż. Józefa Gajla we Lwowie, pl. Marjacki l. 8. Prokurentami: prof. inż. Zygmunt Bielskiego we Lwowie pl. Marjacki l. 8. Lucjana Drzażdżyńskiego we Lwowie pl. Marjacki l. 8. 7077

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 6 grudnia 1928 r.

Firm. 2088/28. C. VII. 50. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928 r. Siedziba firmy: Lwów pl. Marjacki l. 8. Brzmienie firmy: „Societè Industrielle de Galicie“ spółka z ogr. odpow. Zmiany: Zawiadowcą ustanowiono inż. Józefa Gajla we Lwowie pl. Marjacki l. 8. 7078

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 6 grudnia 1928 r.

Firm. 216/29. Stow. III. 53. Wykreślenie firmy stowarzyszenia. Z rejestru firm stowarzyszeń wykreślono dnia 8 kwietnia 1929 r. Siedziba firmy: Podwoleczyska. Brzmienie firmy: Kasa zaliczkowa stowarzyszenie zarębowane z ograniczoną poręką w Podwoleczyskach w likwidacji. Skutkiem ukończenia likwidacji. 7112

Sąd okręgowy jako handlowy Wydział II.
Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1929.

LICYTACJE.

E. II. 4437/26. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Elżbiety Joanny Mentenowej odbędzie się dnia 15 października 1929 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa Gmina miasta Lwowa whl. 1152 III. dzłn. Realność bez lk. we Lwowie przy bocznej ulicy Gabrjelówka o przestrzeni 31823 mkw. stanowiąca budynek fabryczny zakładów garbarskich i fabryka obuwia z urządzeniem fabrycznym i budynkami. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 3,152.171.— zł. Najniższa oferta 1,576.085.— zł. Do realności whl. 1152/III. gm. Lwowa należą następujące przynależności: a to garbarni oszacowano na 5736 zł., warsztatów i hali maszynowej na 458 zł., wytwórni ekstraktów 75 zł., garbarni ekramowej 85 zł., magazyn 400 zł., domu administracyjnego 2586 zł., magazynu murowanego 1538 zł., portjerki 356 zł., magazynu drewnianego 100 zł., stajni i szopy 44 zł., starego budynku mieszkalnego 66 zł., ogrodzeń 46 zł. razem 11,350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7046

Sąd grodzki miejski Oddział II.
Lwów, dnia 21 czerwca 1929.

URZĄD CELNY WE LWOWIE.

L. 7734/29.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 20 września 1929 roku i w dniu następnym o godzinie 10-tej rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowych celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Lwowskich Domów Składowych, dworzec czerniowiecki — ograniczonych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nieodebranych w przepisany terminie oraz przedmiotów skonfiskowanych.

Wzywa się P. T. Adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej odbędzie się druga licytacja 14-go dnia po zakończeniu pierwszej o godzinie 10-tej rano tj. 4 października 1929 roku.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystala.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Cef mogą być wnoszone do Urzędu celnego w ciągu dni siedmiu po skutecznionej licytacji. — Po upływie bezskutecznego tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 7049

Lwów, dnia 3 września 1929.

(—) Inż. Bieliński
Kierownik Urzędu.

E. 504/29. Strona zobowiązana: Józef Lelek, właściciel dóbr w Będziemyślu Edykt licytacyjny. Na wniosek dr. Samuela Reicha w Rzeszowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 29 października 1929, o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się. Księga gruntowa Będziemyśl whl. 297 połowa realności obj. whl. 297 gm. Będziemyśl wartość szacunkowa 28,500 zł. przynależności wartość szacunkowa 2033 zł., (pola obsiane zbożem) wartość szacunkowa 30533 zł. najniższa oferta 20,355 zł. 34 gr. Księga gruntowa Będziemyśl whl. 363 1/4 część realności obj. whl. 363 gm. Będziemyśl wartość szacunkowa 20,639 zł. 5

gr. przynależności wartość szacunkowa 3107 zł. 50 gr. 1) budynki gospodarcze wartość szacunkowa 1498 zł. 2) pola obsiane zbożem i plonami rolnymi wartość szacunkowa 25,245 zł. najniższa oferta 16,830 zł. Do realności whl. 363 ks. gr. Będziemyśl należą następujące przynależności: dom, spichlerz, stajnie, stodoła, szopa na kierat, druga stodoła i plony. Do realności whl. 297 należą plony rolne. Plony obu realności 3520 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7088

Sąd grodzki, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 22 czerwca 1929.

E. 1229/29. Na wniosek Iwana Brasiowa odbędzie się dnia 2 października 1929 o godzinie 9 w tutejszym Sądzie biuro 14 licytacja realności objętej whl. 441 oraz 6/8 części realności objętej whl. 2756 gminy Swarczewów. Najniższa oferta wynosi kwotę 1423 zł. 86 gr.

Sąd grodzki, Oddział I. 7090

Rozniatów, 4 sierpnia 1929.

E. 8226/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności obj. whl. 66 gminy Kowenice oszacowanej na 523 zł. 38 gr. Najniższa oferta wynosi 348 zł. 92 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7087

Sąd grodzki.

Sambor, 5 sierpnia 1929.

E. 7211/28. Edykt licytacyjny. 23 października 1929 godzina 8 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 119 i 547 gminy Wykoty oszacowanych na 2770 zł. Najniższa oferta wynosi 1408 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7085

Sąd grodzki.

Sambor, 30 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 561/29/2. Edykt. Strona powodowa Franciszka ze Słoniewskich Dobosz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z życia i miejsca pobytu Teodorowi Doboszowi o rozdziel od stołu i łoża, do l. cz. Cg. I. a. 561/29. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Romana Soroczyńskiego naczelnika gminy w Mostach Wielkich kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7079

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1929.

Cgm. 211/28 Edykt. Strona powodowa Zachar Jedarz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Seńko Stawycz o 390 dolarów do l. cz. Cgm. 213/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 października godz. 12 poł. w tym Sądzie biuro Nr. 96. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata dra Friedmana kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7086

Sąd okręgowy, Wydział III.

Sambor, dnia 29 sierpnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 217/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Schorra kupca we Lwowie Krakowska 23. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Eugenjusz Redter we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 listopada 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1929. 7084

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1929.

Sa. 215/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henryka Sterna, kupca we Lwowie, Kazimierzowska 33. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Jakób Reich we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 listopada 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 listopada 1929. 7083

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1929.

Sa. 205/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mózesa i Klary Wirthów w Szczercu. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Eljasz Reiser, adwokat w Szczercu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 5 listopada 1929 godz. 12. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 października 1929. 7082

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1929.

Sa. 202/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Perlmuttera we Lwowie, ul. Słoneczna 26 wpisany w rejestrze handlowym pod firmą Chaim Perlmutter we Lwowie. Komisarz ugodowy Eugenjusz Kuzia, sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Witold Olszewski adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia

ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 14 listopada 1929 godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 listopada 1929.

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 2 września 1929. 7081

Sa. 79/29/47. Zatwierdza się ugody, zawartą dnia 16 lipca 1929 między dłużnikiem Izydorem Mensechem we Lwowie a jego wierzycielami. 7080

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 31 lipca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 141/29. Nykoła Czernij urodzony 16 grudnia 1863 w Skomorochach wyjechał w 1915 z cofającymi się wojskami do Rosji i tam miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7076

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 8 lipca 1929.

T. 348/28. Michał Chudoba urodzony 5 września 1888 r. w Cholojowie powiat Radziechów zaginał od r. 1919 jako żołnierz wojsk ukraińskich. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do roku Sąd lub kuratora adwokata dra Bałtarowicza w Złoczowie 7100

Sąd okręgowy.

Złoczów, 26 czerwca 1929.

T. 376/28. Teodor Oleksiuk urodzony 14 listopada 1892 r. w Dmytrowie powiat Radziechów zaginał od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Geretę Włodzimierza w Złoczowie. 7101

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 lipca 1929.

T. 70/29. Edykt. Hilary Pawłowicz syn Justyna i Marii, urodzony 1 lipca 1890 w Miechyszczywie, jako żołnierz 7 p. pułków w 1914 zachorował czy też został raniony i przebywał w latach 1915 i 1916 w szpitalu wojskowym w Nagysawuta na Węgrzech i od tego czasu niema o nim wiadomości — celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7080

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 31 lipca 1929.

T. 211/23. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja Ilba wniosła o uznanie Mikołaja Pich Wasyla za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i przesłuchanego świadka Franciszka Baszaka i poświadczenia Gminy Wojutyecz z 20 sierpnia 1923 wynika, że Mikołaj Pich Wasyla jako żołnierz armii ukraińskiej został na wiosnę 1919 schwytany do niewoli polskiej i tam miał być rozstrzelany. Od tego czasu wszelki po nim ślad zaginął. zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie § 24 ust. u. c. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Mikołaja Pich Wasyla. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7060

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 7 grudnia 1923.

T. 53/29/3. Izidor Makarski z Sasiadowic, pow. Sambor jako żołnierz 33 p. obrony krajowej, brał udział w bitwie pod Lublinem w r. 1914 i od tego czasu ślad po nim przepadł. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 7061

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 29 marca 1929.

T. 315/21. Marynia Mysł wniosła o uznanie Iwana Mysł za zmarłego i zawartego z nim dnia 13 lutego 1906 w cerkwi w Jasionce masiowej małżeństwa za rozwiązane. Z zażyczeń zeznań Maksyma Mysł i wnioskodawczyni oraz poświadczenia Zwierzchności gminnej w Jasionce masiowej wynika, że Iwan Mysł jako żołnierz armii austriackiej w listopadzie 1918 wracał z frontu włoskiego do kraju i w drodze zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adwokatowi w Samborze którego ustanawia się obrońcą węgla małżeńskiego o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa. 7068

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 15 grudnia 1923.

T. 224/27/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Grzegorz Ilnicki rodem z Turczek niższych pow. Turka w zimie w r. 1914 na 1915 w czasie walk austriacko-rosyjskich w okolicy Turczekki niższej i Komarniki zaginął i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego za-

wartego dnia 20 listopada 1913 w cerkwi w Komarnikach z Marją Wysoczańską Petruszewycz za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Jackowskiemu w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węgla małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7067

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 29 listopada 1927.

T. 383/20/8. Andrzej Grabski z Łosińca, pow. Turka w r. 1915 cofnął się z wojskami rosyjskimi na Ukrainę i tutaj w lutym 1917 zmarł w szpitalu w Zytomierzu. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a na ponowną prośbę po jednym roku wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V. 7069

Sambor, dnia 4 kwietnia 1929.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 4147 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. II.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na roboty budowlane i rzemieślnicze dla wykończenia budowy „DOMU EMIGRACYJNEGO“ we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim“ i „Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim“, tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

Do L. III. 4308 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. II.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na instalację centralnego ogrzewania, wodociągu i urządzeń sanitarnych w „DOMU EMIGRACYJNYM“ we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze Oddziału III. tutejszej Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Województwa, III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim“ i w „Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym“, tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 2 września 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

Do L. III. 4308 ex 1929.

OGŁOSZENIE Nr. IV.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na instalację oświetlenia elektrycznego w „DOMU EMIGRACYJNYM“ we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 10 września 1929 r. o godzinie 1-szej przed południem w biurze Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego III piętro).

Warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim“ i w „Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym“, tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych i w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, dnia 2 września 1929 r.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Inż. BLUM

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.